Stanisław Koc

Zabytki Inowrocławia - archeologiczno-architektoniczne zagadnienia po badaniach w roku 2010

Stanisław Koc

Zabytki Inowrocławia - archeologiczno-architektoniczne zagadnienia po badaniach w roku 2010

©Copyright by Stanisław Koc

Wydanie I
Nakład 200 egz.

Inowrocław 2014

Projekt okładki i ilustracje: Ewa Koc

Skład i łamanie: IDAR

ISBN 978-83-939564-2-5

Druk i oprawa: Drukarnia TOTEM s. c.
ul. Jacewska 89
88 – 100 Inowrocław
tel. + 48 52 35 400 40
fax + 48 52 56 101 43
e-mail: totem@totem.com.pl

Na okładce -
Rekonstrukcja kościoła św. Mikołaja w XVI w. z widokiem na szczyty zachodnie, obraz art. plast. E. Koc

Wstęp

W roku 2010 zostały przeprowadzone w Inowrocławiu, w granicach dawnego miasta lokacyjnego, szerokie prace związane z modernizacją nawierzchni ulic, które w dużej mierze były finansowane z funduszy europejskich. Przy tej okazji wymieniano instalacje wodociągowe i kanalizacyjne. W związku z tym konieczne stało się przeprowadzenie badań archeologicznych, które z reguły miały charakter ratowniczy. Niemniej sama inwestycja miała na celu ukształtowanie nowego oblicza dawnego centrum miasta. Na rynku pojawiła się fontanna oraz pomnik św. Jadwigi królowej Polski, na Placu Klasztornym zaś makieta przedstawiająca rekonstrukcję kościoła i klasztoru franciszkanów. Przebudowano też teatr, nadając mu naprawdę reprezentacyjny wygląd. Najbardziej interesująco zapowiadały się prace remontowe kościoła św. Mikołaja i nieco dalej położonej kamienicy przy ul. Kasztelańskiej, w której urządzono m.in. stałą wystawę poświęconą starożytnemu Askaukalis, kojarzonemu z Inowrocławiem. Szczególnie wielkich środków doczekała się wspomniana wyżej inowrocławska fara. Jest więc oczywiste, że przebudowa inowrocławskiej Starówki nie była zwykłym przedsięwzięciem, które można porównać z wcześniejszymi remontami ulic w tym regionie miasta. Zaangażowane zostały znacznie większe środki, przede wszystkim wiele różnych przedsięwzięć spajał wspólny cel – rewitalizacja zabytkowej części Inowrocławia. W tym świetle może dziwić ograniczony charakter badań archeologicznych, tym bardziej, iż z założenia nowe nawierzchnie ulic na wiele lat, jeśli nie na dziesięciolecia przykryły miejsca, w których powinny być przeprowadzone badania archeologiczne. Znajdują się tam bowiem pozostałości budowli najcenniejszych nie tylko dla przeszłości Inowrocławia, ale także Polski. Należy zastanowić się nad

decyzjami, które wpłynęły na kształt przeprowadzonych badań. Czy wykorzystano w pełni nadarzającą się okazję spożytkowania środków unijnych? To pytanie można powtórzyć także przy ocenie prac w kościele św. Mikołaja, którego zdeformowana forma przez niedokończoną barokową przebudowę po remoncie nabierze cech trwałości, mimo iż architekci sprzed I, jak i II wojny światowej, a także w latach 70-tych wpływali na kształt tego kościoła.

Powyższymi tematami zajmowałem się już w swoich wcześniejszych pracach, które opublikowałem, zanim na początku 2010 r. rozpoczęła się rewitalizacja centrum Inowrocławia i związane z tym badania archeologiczne[1]. Praca niniejsza jest pewnego rodzaju uzupełnieniem tych publikacji w związku z przeprowadzonymi badaniami średniowiecznego Inowrocławia i pracami podjętymi w 2010 r. Warto porównać postawione przeze mnie hipotezy z wynikami tych badań, chociaż niestety w wielu przypadkach szczątkowymi. Da się zauważyć, iż żadna z zaprezentowanych tez na łamach Materiałów do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, które później znalazły pełny wyraz w samodzielnych publikacjach, nie straciła na aktualności i bynajmniej nie tylko z powodu ograniczonego charakteru badań archeologicznych. Pierwszy z opublikowanych artykułów pt. „Kościoły miasta lokacyjnego Inowrocławia w okresie jego największej świetności w latach 1237-1431" został napisany pod kierunkiem dr. Andrzeja Gulczyńskiego, specjalisty z zakresu archeologii prawnej. Jak widać, istnienie tego przedmiotu na Wydziale Prawa UAM w Poznaniu, który ukończyłem, upoważnia mnie do poruszania tego typu tematów. Publikowane przeze mnie prace podlegały weryfikacji co do poprawności naukowej przez wybitnych historyków sztuki i konserwatorów. One właśnie stały się podstawą książki w części poświęconej zabytkom Inowrocławia pt. „Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego", często bez większych zmian, lub z takimi

[1]S. Koc, Kościoły miasta lokacyjnego Inowrocławia w okresie jego największej świetności w latach 1237-1431 [w:] Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu (dalej Materiały...) nr 9, Bydgoszcz 2004; Panorama Inowrocławia Fryderyka Bernarda Wernera [w:] Materiały ... nr 11, Bydgoszcz 2006; Jeszcze o inowrocławskim kościele św. Mikołaja „in medio fori" [w:] Materiały ... nr 12, Bydgoszcz 2007; Kościół farny pod wezwaniem św. Mikołaja w Inowrocławiu, Inowrocław 2008; Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, Inowrocław 2010

które wynikały z nowej redakcji czy łączenia tekstów. Praca ta jest podstawową publikacją na temat archeologii średniowiecznego Inowrocławia, podsumowującą wszystkie wcześniejsze badania, z wyjątkiem pracy pod red. prof. Aleksandry Cofty – Broniewskiej pt. „Zaplecze gospodarcze konwentu OO. Franciszkanów w Inowrocławiu". Autorka omawia w niej odkryte w 1967 r. niektóre obiekty o charakterze gospodarczym, zwłaszcza studnię, stodoły i pomieszczenia do magazynowania żywności, co nie pozostawało jednak w żadnym związku z samym kościołem, czy klasztorem franciszkanów w Inowrocławiu[2]. Badania archeologiczno – architektoniczne ruin klasztoru i prezbiterium kościoła franciszkanów przeprowadził dopiero w 1972 r. dr Czesław Sikorski i mgr Roman Domagała z Muzeum Okręgowego w Toruniu. Na opracowania tych badań powołuję się szeroko w swoich publikacjach. Ostatnie badania z roku 2010 właśnie w szczególności, jeśli chodzi o kościół franciszkanów, potwierdziły w całej pełni słuszność mojego rozumowania.

Należy zauważyć, że nadal za mało jest opracowań na temat średniowiecznego Inowrocławia. Wyniki wielu badań trafiają do różnych urzędów, skąd czasami udaje się je wydobyć, a czasami nie (o czym autor sam się przekonał, otrzymując najpierw ustną a następnie, na formalny wniosek, pisemną odmowę z Urzędu Miasta Inowrocławia. Wydział Inwestycji, Rozwoju Gospodarczego i Funduszy Europejskich uznał, iż opracowania M. Woźniaka do makiety kościoła i klasztoru franciszkanów ustawionej na Placu Klasztornym za publiczne pieniądze, nie są do informacji publicznej, a ich udostępnienie zależy wyłącznie od decyzji samego autora).

Niektóre badania nie są też opracowane w sposób należyty, co m.in. dotyczy prac archeologicznych prof. A. Cofty – Broniewskiej na rynku, o których autorka wspomina, iż we wschodniej jego części mniej więcej w połowie długości, natrafiła na potężne, dwumetrowej szerokości, kamienne fundamenty murów. Krótka wzmianka to za mało na takie odkrycie, autorka nie podała nawet ich przebiegu, z wyjątkiem

[2]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu w świetle archeologiczno – architektonicznych badań ratowniczych [w:] Ziemia Kujawska t. 8, s. 54; J. Frycz, Architektura i sztuka Inowrocławia, Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 2, Warszawa-Poznań-Toruń 1982, s. 461, przypis 107

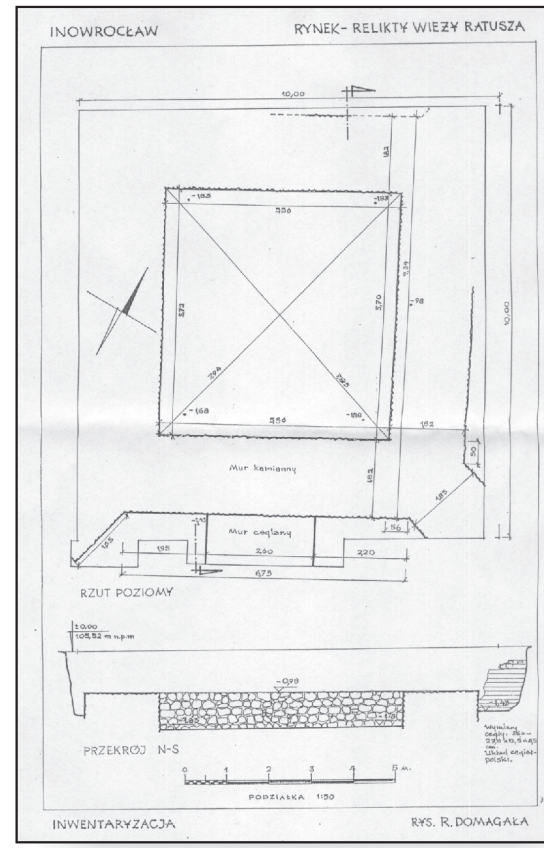
odległości tych murów od siebie[3]. Być może to właśnie zaowocowało tym, iż archeolodzy w roku 2010 nie poszukiwali odkopanych wcześniej fundamentów.

Sytuacja powyższa sprawiła, że często jako pierwszy podejmowałem niektóre tematy, które wydaje się, już dawno powinny zostać opisane. Przykładem może być monografia kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, za którą od Prezydenta Inowrocławia, w dniu 19 czerwca 2009 r. otrzymałem wyróżnienie. Często w swoich opracowaniach nawiązuję do badań, które są pomijane przez archeologów i historyków. W książce pt. „Kościół farny pod wezwaniem św. Mikołaja w Inowrocławiu" z 2008 r., jako pierwszy przeanalizowałem na podstawie znanych już od dawna źródeł pewność przebywania królowej Jadwigi w Inowrocławiu w roku 1398 i jej perypetie z wielkim mistrzem, który nie przybył na umówione spotkanie a wysłał wójta ostrowskiego, co sprowokowało królową do wypowiedzenia słynnych słów wieszczących Zakonowi klęskę w wojnie z Polską. W 2010 r., z okazji 825 rocznicy pierwszej wzmianki w źródłach Inowrocławia, wygłosiłem wykład w Ratuszu przed licznie zgromadzoną publicznością, z okazji tzw. „Imienin Inowrocławia", oparty o treści zawarte w książce pt. „Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego". Powyższa książka miała też swoją promocję w Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Publikacja ta spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem. Powołać się mogę na recenzję wieloletniego prezesa inowrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, pana Janusza Brodzińskiego w Gazecie Pomorskiej z 19 marca 2010 r. pt. „Dawne Kujawy – centrum wielkiej polityki". Była także promowana przez redaktor Urszulę Guźlecką w TV – Bydgoszcz. Została przyjęta do szeregu bibliotek, w tym do Narodowego Instytutu Dziedzictwa, gdzie poproszono mnie o dosłanie innych moich publikacji. W książkach pt. „Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego" oraz „Zjednoczenie Królestwa Polskiego – wpływ zagrożenia zewnętrznego 1210–1410", napisałem wyczerpujące opracowanie całej monografii o Kazimierzu Kujawskim, który nadał prawa miejskie Inowrocławiowi i kolejnych Piastach linii kujawskiej: Leszku

[3] A. Cofta – Broniewska, Inowrocław w średniowieczu, Inowrocław – marzec – wrzesień 1968 r., s. 8

Czarnym, Władysławie Łokietku i Kazimierzu Wielkim.

Muszę jednak zauważyć, że w opracowaniach wielu historyków i archeologów brak jest niestety wyczerpującego i kompletnego przedstawienia wszystkich prac i analiz. Pół biedy, jeśli w opracowaniu problemu jest wzmianka o pominięciu pewnych kwestii, dzięki czemu czytelnik ma przynajmniej informację. Tak np. prof. A. Cofta – Broniewska stwierdziła, iż w 1961 r. znany w Inowrocławiu historyk sztuki Roman Domagała przeprowadził badania pozostałości wieży, które jednak ze względu na zawód autora nie spełniały wymagań, aby określić je jako archeologiczne[4]. Dzięki temu mogłem się jednak skontaktować z panem Domagałą, który jako historyk sztuki bez problemu rozpoznał gotycki mur dochodzący prostopadle do pozostałości południowej ściany wieży mniej, więcej w dwóch trzecich jej szerokości, bliżej narożnika zachodniego. Ze względu na fragmentaryczne odsłonięcie, prowadzący te wykopy historyk, nie potrafił ustalić funkcji dość masywnego, bo szerokiego na 2,6 metra muru. Wieża według jego ustaleń miała wymiary 9,34 x 9,20 m, sam zaś wykop około 10 x 10 m i nie obejmo-



1. Rzut odkopanych częściowo reliktów wieży na rynku w Inowrocławiu i muru odchodzącego od ściany południowej, R. Domagała 1961, archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy

[4]A. Cofta-Broniewska, Sprawozdanie z badań ekspedycji kujawskiej w Inowrocławiu i powiecie inowrocławskim w latach 1967-1973, [w:] Ziemia Kujawska, t. 4, Warszawa-Poznań 1974, s. 156

wał ściany północnej, częściowo zachodniej i wschodniej. Odsłonięty został więc nieznaczny fragment fundamentu przylegającego muru (il. 1).
Jak stwierdził Roman Domagała w „Sprawozdaniu z badań reliktów wieży ratuszowej w Inowrocławiu zleconych przez Towarzystwo Miłośników miasta Inowrocławia", odkrycie istnienia muru ceglanego w bezpośrednim sąsiedztwie wieży wskazuje na potrzebę dalszych, szerzej zaprogramowanych prac wykopaliskowych w tej części rynku. Mimo to, nie przeprowadzono badań archeologicznych części rynku na południe od wieży, także w roku 2010. Co ciekawe, w dostępnej literaturze pominięto całkowitym milczeniem to odkrycie (także A. Cofta – Broniewska nie opisała istnienia tego fundamentu, wskazującego, iż wieża jest tylko częścią większej budowli).

Podobnie pomija się pytanie, postawione przez pruskiego konserwatora zabytków Juliusa Kohte'go, dotyczące pochodzenia wieży na rynku, znanej nam jako ratuszowa. J. Kohte'go nurtował ten problem z powodu wejścia do budowli, które znajdowało się na wysokości drugiej kondygnacji. XIX-wieczny autor stwierdził, iż z całą pewnością w gotyckich wieżach ratuszowych takie rozwiązanie nie zdarzało się. Wyciągnął więc wniosek, iż inne musiało być pochodzenie budowli[5]. To dziwne, że w szczegółowych opracowaniach, zajmujących się Inowrocławiem nie pochylono się nad tak istotnym problemem, chociaż uczyniłem to w mojej publikacji w roku 2004. Jedynie w ogólnym opracowaniu pt. „Wielkopolska, Kujawy, ziemia sieradzka i łęczycka", składającym się na monumentalną pracę pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego „Architektura gotycka w Polsce", Marian Kutzner wskazał w jednym zdaniu, iż wolnostojące wieże na rynkach w Inowrocławiu, Kaliszu czy Żninie były wzniesione pierwotnie jako siedziby wójta[6]. Natomiast zdaniem Witolda Krassowskiego[7] zdarzało się, że najpierw wybudowano wieżę, przy której nigdy nie powstał budynek ratusza - za przykład podał wieżę w Żninie. Prawdopodobnie początkowo ograniczano się jedynie do budowy samej tylko wieży ratuszowej, która pełniła funkcje

[5]J. Kohte, Verzeichnis der Kunstdenkmaler der Provinz Posen, t. 4, Berlin 1897, s. 33
[6]M. Kutzner, Wielkopolska, Kujawy, Ziemie Sieradzka i Łęczycka, [w:] Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2*, s. 159
[7]W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 2, Warszawa 1990, s. 293

ratusza[8]. Te ogólne przypuszczenia nie mogą jednak przysłonić faktu nietypowego rozwiązania wejścia do wieży inowrocławskiej, na który uwagę zwrócił już niemal sto dwadzieścia lat temu Julius Kohte, bez odzewu ze strony polskich historyków.

Inną kwestią jest wyjaśnienie, w jaki sposób została przeprowadzona kwerenda w archiwach w poszukiwaniu ma-



2. Wieża na rynku w Inowrocławiu, widok od północnego zachodu z r. 1869 - ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

[8]W. Maisel, Archeologia prawna Polski, Warszawa-Poznań 1982, s. 75

teriałów dotyczących historii Inowrocławia. Przykładem może być zdjęcie z instytucji, która swoje zbiory ma niezwykle dokładnie skatalogowane, dzięki czemu nie ma żadnych problemów z dotarciem do eksponatów związanych z Inowrocławiem. Mam na myśli Muzeum Narodowe w Warszawie. Otóż tak się składa, że jako pierwszy zamówiłem reprodukcję zdjęcia wieży na rynku w Inowrocławiu, które opublikowałem w 2004 r. w Materiałach (rozpowszechniana cyfrowa kopia jest późniejsza). Jakość tego zdjęcia i ekspozycja dwóch ścian, daje większą „trójwymiarowość" – sprawia, że praktycznie obiekt ten bez żadnych rekonstrukcji można dokładnie poznać. Na pytanie, jak to możliwe, że żaden z zawodowych badaczy do tego bezcennego zdjęcia nie dotarł, nie potrafię odpowiedzieć (il. 2).



3. Inowrocławska fara na rynku w XIV w. spalona w roku 1431, obraz art. plast. E. Koc

Do niektórych z powyższych kwestii w dalszej części pracy jeszcze powrócę. Niemniej od wstępu chciałem pokazać, w jak bardzo selektywny sposób często przedstawiane są dzieje Inowrocławia, a także przeprowadzane badania. Jako absolwent prawa na UAM, gdzie uczestniczyłem w wykładach dr. Andrzeja Gulczyńskiego z archeologii prawnej, nie wyobrażałem sobie nawet takiej sytuacji. W roku 2010 istniało już kilka moich publikacji, w tym „Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego" z przejrzystymi obrazami – rekonstrukcjami fary na rynku (il. 3). Żadne przeprowadzane badania nie zostały zaplanowane z uwzględnieniem którejkolwiek z moich hipotez To jednak ze względu na ratowniczy charakter tych badań może i byłoby do zaakceptowania. Nie da się jednak zrozumieć, dlaczego mimo oczywistych wyników badań nie stwierdzono,

że kościół franciszkanów wyglądał dokładnie tak, jak to przewidziałem. Co więcej, stworzono makietę na podstawie opracowania autora tychże badań mgr. Marcina Woźniaka, która pozostaje w sprzeczności z jego własnymi odkryciami. Niemniej nie chciałem, aby poniższa praca miała tylko charakter polemiczny. Dlatego postanowiłem poszerzyć tematykę także o kościół św. Mikołaja, który, jak się okazuje, wciąż jest interesującym obiektem badań. Niestety podejmując remont tego kościoła w roku 2010, nie doceniono walorów inowrocławskiej fary dla historii sztuki, gdy była budowlą gotycką, mimo iż w jedynej monografii tego kościoła szeroko uzasadniłem potrzebę jego regotyzacji i usunięcia skutków nieudanej przebudowy XVIII-wiecznej.

Fara „in medio fori dicte civitatis” (na środku rynku miasta)

W dawnym mieście lokacyjnym, podobnie jak w innych średniowiecznych miastach, jest kilka miejsc, na które szczególnie powinniśmy zwracać uwagę ze względu na to, iż wyrażały one ambicje jego mieszkańców, a często też instytucji, których siedziby znalazły się w obrębie murów obronnych. W przypadku Inowrocławia takimi reprezentacyjnymi budowlami były zamek książęcy, fara p.w. św. Mikołaja, kościół p.w. św. Franciszka wraz z klasztorem franciszkanów oraz ratusz. W późniejszym czasie po ustanowieniu gminy żydowskiej w mieście, jedną z bardziej okazałych budowli była też na pewno synagoga.

Tak się składa, że początki inowrocławskiej fary są jednym z najmniej zbadanych archeologicznie tematów, mimo iż pierwsze wzmianki z akt dwóch procesów polsko – krzyżackich z pierwszej połowy XIV w. wyraźnie informują o jej położeniu w obrębie rynku, a więc zupełnie odmiennym od późniejszego umiejscowienia[9]. Tymczasem jest wiele elementów, które wskazują na to, że obecna świątynia została wybudowana w drugiej połowie XV w. na miejscu spalonej podczas najazdu Krzyżaków w roku 1431 drewnianej zabudowy o charakterze rzemieślniczym[10]. Przy obecnym kościele św. Mikołaja, na jego terenie odkryto liczne, drewniane zabudo-

[9]Lites ac res gestae inter Polonos Ordinamque Cruciferorum, t. 1, Poznań 1855, s. 81 „in ecclesia Parochiali in Iuveni Wladislavia in medio civitatis", ibidem s. 138 „in Wladislavia Juveni in ecclesia Parochiali in medio fori dicte Civitatis ut dixit", r. 1339 ibidem s. 184 „in Juvenii Wladislavia in ecclesia S. Nicolai in medio fori", por. też ibidem s. 229, 281 i 312

[10]Ogólnie odsyłam czytelnika do swoich opracowań wyżej wymienionych, w których powołuję się przede wszystkim na badania archeologiczne na terenie obecnej świątyni: W. Miłek, Sprawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych w trakcie budowy nowego systemu ogrzewania Kościoła p. w. Św. Mikołaja (stanowisko 3) w Inowrocławiu w 2000 roku, Toruń 2000, maszynopis w archiwum Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, M. Woźniak, Inowrocław – stanowisko 3, kościół pw. św. Mikołaja, sprawozdanie z nadzoru archeologicznego (obszar AZP 44 – 40 na ob. 33), Inowrocław 2007, Cz. Sikorski, Dom Wagi Miejskiej w Inowrocławiu, Wszechnica Muzealna, Seria A, Zeszyt 1, Inowrocław 1992; badania architektoniczne: R. Domagała, Sprawozdanie z badań nad rekonstrukcją rozplanowania średniowiecznego Inowrocławia, [w:] Ziemia Kujawska, t. 3 i I. Sławiński, Badania architektoniczne zakrystii kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, część I – opisowa, Toruń 1973, praca przechowywana w kurii arcybiskupiej w Gnieźnie; opracowania: Z. Guldon, Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII - XVI wieku, Ziemia Kujawska, t. 2; J. Frycz, Architektura i sztuka Inowrocławia oraz wiele innych prac

wania wskazujące, iż w tym miejscu początkowo kościoła nie było. Dopiero po ich spaleniu powstał cmentarz, a jakiś czas później zaczęto wznosić murowany kościół. Co prawda odkryta ceramika wskazuje, iż ta spalona zabudowa mogła powstać już do połowy XIV w., to jednak ostatnie badania archeologiczne miasta, z roku 2010, pozwalają na rozstrzygnięcie rozbieżności w datowaniu warstw kulturowych, jakie pojawiły się wcześniej m.in. na tle zabudowy franciszkanów. Tam również bowiem wystąpiły ślady ogromnego pożaru, który unicestwił wcześniejszą zabudowę gospodarczą, jak i sam klasztor i kościół. A. Cofta – Broniewska, kierując się datacją ceramiki odkrytej pod warstwą zgliszczy na zapleczu kościoła franciszkanów stwierdziła, iż do podpalenia musiało dojść do połowy XIV w. Jak jednak autorka sama zauważyła, w tym czasie nie słychać nic o zbrojnych starciach na terenie miasta. W roku 1331 po nieudanej próbie wtargnięcia do miasta Krzyżacy się wycofali, a w roku 1332 nie doszło do większych walk, ponieważ Inowrocław po prostu poddał się Krzyżakom. Gwałtowne zniszczenie wielu zabudowań musiałaby więc spowodować klęska żywiołowa[11].

Zupełnie inaczej do tematu podszedł natomiast Czesław Sikorski, który zniszczenie zaplecza gospodarczego klasztoru łączył z dewastacją kościoła w końcu średniowiecza, czego śladem była gruba na 50 cm warstwa zgliszczy zachowana w dawnej zakrystii. W warstwie tej przetrwały nie tylko pozostałości zniszczonych wtedy ruchomości franciszkanów takich jak: szkatułki, księgi, szaty liturgiczne, ale też mechanizm spustowy kuszy, zagubionej podczas najwyraźniej toczących się w tym czasie walk. W konkluzji Cz. Sikorski stwierdził, iż nie ulega wątpliwości, że klasztor zrujnowały i spaliły wojska krzyżackie, dowodzone przez marszałka Zakonu Josta von Strupperga, które 4 września 1431 r., po krótkim oporze, zdobyły miasto i w ciągu jednej nocy zmieniły je w ruinę i pogorzelisko[12]. Sikorski wskazał także, iż na podobną warstwę z reliktami spalonej, drewnianej zabudowy natrafiono na głębokości ok. 2,5 m, między innymi na ul. Farnej 1 (zaledwie kilkadziesiąt metrów od kościoła św. Mikołaja), Rybnickiej 10

[11]A. Cofta – Broniewska, Inowrocław w średniowieczu, s. 16

[12]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, Encyklopedia wiedzy o zabytkach Inowrocławia, Inowrocław 2002 (dalej cytuję Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia), s. 343-344

i Kościuszki 19[13]. We wszystkich tych rejonach miasta stwierdzono, iż nad resztkami spalonych domów o konstrukcji zrębowej, nowe domy o innej konstrukcji (płotowej) usytuowane są w innym układzie bloków zabudowy niż domy zrębowe, będąc w stosunku do nich poprzesuwane o kilka metrów w kierunku wschodnim i północnym. Świadczy to o wielkim pożarze miasta, niszczącym domy zrębowe najstarszego poziomu zabudowy[14]. Inowrocław był palony dwukrotnie, w roku 1239 i 1431. Jednakże krótki okres od lokacji z 1237 r., wyklucza by w 1239 r. miał już wytyczony, regularny układ ulic i zwartą zabudowę. W ocenie Cz. Sikorskiego, jest to więc warstwa spalenizny po pożarze w 1431 r. Potwierdza to też wyraźna różnica, jaka zachodzi między naczyniami odkrytymi w warstwie ponad spalenizną (przeważały wypalone w atmosferze redukcyjnej, nierzadko z wyświeconym ornamentem, o charakterystycznym stalowym zabarwieniu, tzw. siwaki), a odnajdywanymi w warstwie spalonej zabudowy (przeważała ceramika obtaczana, wypalona w atmosferze utleniającej, z ornamentem rytym, o zabarwieniu brunatnym)[15]. Oba typy są także reprezentowane w wykopach przy farze, tak samo względem warstwy zgliszcz (chociaż siwaki znane już są w XIV, a nawet XIII w.)[16].

Jak ustalili w roku 2010 archeolodzy z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu, ceramika zaliczona do drugiej fazy użytkowania miasta zalegała także częściowo wśród pozostałości drewnianych ciągów komunikacyjnych z pierwszego poziomu. Poza ceramiką, ewidentnie związaną z drugą fazą użytkową tego obszaru, w okresie średniowiecza w warstwach zalegających bezpośrednio na konstrukcjach drewnianych z pierwszego i drugiego poziomu, podobną ceramikę znajdowano jeszcze wśród pozostałości drewnianych ciągów

[13]Cz. Sikorski, Dom Wagi Miejskiej w Inowrocławiu, s. 16
[14]Ibid., s. 16
[15]Ibid., s. 6, 15, w sprawozdaniu z badań przy kościele św. Mikołaja z 2000 r. brak jakichkolwiek odniesień do wyników uzyskanych przez Czesława Sikorskiego; Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia Encyklopedia wiedzy o zabytkach Inowrocławia, Inowrocław 2002, s. 58; na potrzebę uwzględniania kontekstu historycznego, zwłaszcza lokalnego, przy datowaniu ceramiki zwrócił uwagę J. Kruppé, Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce, Wrocław 1981, s. 122
[16]W. Miłek, op. cit., fot.273, Dziennik badań – wykop II, VIII. Upowszechnianie siwaków nie było jednakowe, np. w Krakowie napływ ludności i rzemieślników ze Śląska spowodował dominację w XIV w. utleniającego sposobu wypalania, podobnie jak we Wrocławiu z pd. Niemiec w XIV i XV w., J. Kruppé, op. cit., s. 112, 84

komunikacyjnych z pierwszego poziomu[17]. Powyższa ceramika datowana jest na podstawie analogii z innych regionów Polski na połowę XIV – połowę XV wieku[18]. W tym właśnie okresie nastąpiło zniszczenie miasta podpalonego w roku 1431 przez Krzyżaków. Prof. A. Cofta – Broniewska kierując się ceramiką występującą w warstwach zalegających pod zgliszczami, datowała pożar zaplecza klasztoru franciszkanów na połowę XIV w. Podobnie archeolodzy z Torunia, zniszczenie drewnianej zabudowy na terenie kościoła św. Mikołaja umieszczali gdzieś w połowie XIV w. Natomiast Cz. Sikorski kierował się kontekstem historycznym, wiążąc ślady ogromnej katastrofy w wielu częściach miasta z rokiem 1431. Jest oczywiste, że zniszczenie miasta przez Krzyżaków musiało pozostawić widoczny ślad. Gdyby kierować się tylko odkrywaną ceramiką pod zgliszczami, to musielibyśmy stwierdzić, że katastrofy takiej w tym czasie nie było, lecz sto lat wcześniej miasto uległo zniszczeniu odpowiadającemu wydarzeniom z roku 1431. Powyższa sprzeczność była wynikiem jednak niedostrzeżenia, iż ceramika, taka sama jak w fazie II, zalega także w pozostałościach ciągów komunikacyjnych z fazy I. To właśnie ceramika z tych ciągów odpowiada okresowi tych kilkudziesięciu lat między wzniesieniem zabudowań w mieście przed połową XIV w., a rokiem 1431, gdy uległa ona spaleniu. Inaczej mówiąc z badań i dociekań badaczy można wyciągnąć wniosek, iż większość zabudowy powstała w ciągu pierwszych stu lat od lokacji miasta. To właśnie podczas ich wznoszenia tworzyła się warstwa, w której zalegały skorupy pobitych naczyń. Później przez kilkadziesiąt lat ruch budowlany zamarł, a potrzeby mieszkańców w zakresie lokali mieszkaniowych i użytkowych były zaspokojone. Jedynie drogi wymagały ciągłych napraw, a więc była możliwość przedostania się przy tej okazji odpadków, takich jak pobite naczynia. Dopiero pożar miasta umożliwił ukształtowanie się nowego poziomu zabudowy ponad warstwą zgliszczy, w której znalazło się na całym

[17]Opracowanie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych dla potrzeb inwestycji pod nazwą: Przebudowa nawierzchni rynku, ul. Św. Ducha, ul. Królowej Jadwigi oraz Placu Klasztornego w Inowrocławiu, zaprojektowanie i wykonanie fontanny na Rynku w Inowrocławiu oraz wykonanie przyłączy energetycznych i wodno-kanalizacyjnych na terenie Rynku, tom I – Opracowanie wyników badań archeologicznych, Toruń 2011 – P. Błędowski, rozdz. 5.1, Ceramika naczyniowa, s. 47

[18]Ibid., s. 53.

terenie mnóstwo materiałów ceramicznych. Podobny proces mógł się powtarzać i później, w związku z kolejnymi pożarami miasta, które w początku XVI w. były dość częste. Można więc przyjmować, iż warstwa spalenizny pod kościołem św. Mikołaja to właśnie ślad po pożarze w roku 1431, tym bardziej, że Czesławowi Sikorskiemu udało się zaledwie kilkadziesiąt metrów dalej określić taką samą warstwę spalenizny na rok 1431. Po zniszczeniu w tym czasie miasta, mogło dojść do przeniesienia kościoła św. Mikołaja na obecne miejsce, na co też wskazuje architektura tej świątyni w okresie gotyku, jaką udało się ustalić w końcu lat 60-tych ubiegłego wieku.

To co jednak jest najważniejsze, że nie tylko analiza archeologiczno – architektoniczna fary pozwala na formułowanie hipotezy, iż pierwotnie fara stała na środku rynku. Problem ten wyraźnie bowiem koreluje z nieznanym pochodzeniem wieży na rynku, która udowodniono, iż ze względu na położenie wejścia do niej na wysokości, nie była początkowo częścią ratusza, a solidny fundament od południa wskazuje, iż bez wątpienia wieża stanowiła tylko część większego budynku. Fakty te są zupełnie ignorowane i nie chodzi tu tylko o moje prace, ale także takich wybitnych badaczy, jak Marian Kutzner, Julius Kohte, czy Roman Domagała, o czym wyżej wspominałem.

W zamian większość autorów ogranicza się do analizy jedynie samego określenia w aktach procesowych położenia kościoła na rynku. Niektórzy z nich powołują się jeszcze na koncepcję lokalnego działacza, Zenona Kopcia i niepotwierdzone, ustne informacje dotyczące grodu opolnego, później rzekomo przekształconego na siedzibę kasztelana. W skrócie ujmując, Zenon Kopeć w kształcie ulic Wodnej, Studziennej, Świętokrzyskiej i Poznańskiej dojrzał zarys dawnego układu przestrzennego osady przedlokacyjnej. Rysunek tegoż autora został opublikowany przez J. Frycza w tomie 2 Dziejów Inowrocławia[19]. Choć autor nie opowiada się za tą koncepcją, to jednak pozostawił niedomówienie, gdyż przyjął za Z. Kopciem, podobnie jak W. Posadzy, na którego się zresztą powołuje, istnienie grodu kasztelańskiego, a wcześniej opolnego w miej-

[19]J. Frycz, op. cit., rys. 21 na s. 454

scu późniejszej dzielnicy żydowskiej[20]. To zaś może stanowić dowód na istnienie w rejonie miasta lokacyjnego w Inowrocławiu wcześniejszej zabudowy, np. osady targowej z pierwotnym kościołem św. Mikołaja. Warto zwrócić uwagę na założenie autora, iż regularna zabudowa miasta, z zamkniętym prostymi liniami obwodem murów, regularnym kwadratowym planem rynku i wychodzących z niego ulic, była najpewniej rezultatem pożaru z roku 1239, nie zaś wynikiem tego, że wcześniej nie było tutaj żadnej zabudowy[21]. Natomiast M. Biskup wprost uznał istnienie pierwotnie na terenie późniejszego miasta lokacyjnego osady targowej z kościołem św. Mikołaja, uznając, że jest to wystarczające uzasadnienie dla wzmianek o położeniu kościoła św. Mikołaja na środku rynku[22]. W Inowrocławiu jeszcze przed lokacją poza pierwotnym osiedlem o charakterze rzemieślniczo – handlowym, położonym przy romańskim kościele NMP, zwanym już od XIII w. Starym Miastem, miałby się ukształtować drugi ośrodek, ze swoim targiem i kościołem św. Mikołaja.

Jednak położenie Starego Miasta i pierwszego parafialnego kościoła NMP w Inowrocławiu poza obrębem murów obronnych późniejszego miasta lokacyjnego oraz nazwa tego przedmieścia, wskazuje na podobny proces jak w wielu innych miastach kujawskich i dobrzyńskich, w których miasta lokowano poza dawnymi osadami przedlokacyjnymi. Na ich potrzebę zakładano nowe kościoły - tak ukształtowały się nowe parafie. Najstarsze lub pierwsze kościoły parafialne pozostawały w ten sposób poza granicami nowo lokowanych miast. Tak było np. w Brześciu Kujawskim, Radziejowie, Rypinie, Bydgoszczy, Raciążku, Przedczu i Pakości. Ze zmianą lokalizacji miasta często wiąże się określenie „stare miasto". Poza Starym Miastem w Inowrocławiu można wymienić np. Stary Brześć, Starorypin czy Stary Radziejów[23]. Nie była to lokacja jednej z dwóch osad targowych, lecz założenie zupełnie nowego miasta. Stąd nazwa Starego Miasta, położenie pierwszego

[20]Ibid., s. 455; W. Posadzy, Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Inowrocławia, Poznań 1954, maszynopis – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Oddział w Inowrocławiu, s. 17
[21]J. Frycz, op. cit., s. 453
[22]M. Biskup, Dzieje miasta w średniowieczu (od końca XII w. do 1466 r.) [w:] Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 1, Warszawa – Poznań – Toruń 1978, s. 134, 146
[23]Z. Guldon, Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII - XVI wieku, s. 33-34

kościoła parafialnego, powstanie kościoła św. Mikołaja, a z czasem wokół niego drugiej parafii i regularność układu przestrzennego nowo lokowanego miasta świadcząca o rozplanowaniu nie liczącym się z wcześniejszą zabudową[24]. Dlatego opowiedziałem się przeciwko możliwości włączenia grodu opolnego – kasztelańskiego, jeśli istniałby w regionie ulicy Poznańskiej i Rzeźnickiej. Po pierwsze nie byłoby to możliwe ze względu na niezgodność z podstawowymi, a więc wytyczonymi już niewątpliwie na samym początku, zrębami miasta lokacyjnego, na które składał się rynek i odchodzące od niego ulice. Po drugie, nie pokrywa się z pierwotną wielkością dzielnicy żydowskiej, ograniczonej do 27 domów zapewne w rejonie ul. Wałowej i Krótkiej, przy południowo – wschodnim narożniku murów, która mogła powstać na miejscu wcześniejszej siedziby kasztelani. Po trzecie zaś, kasztelanowie inowrocławscy po raz pierwszy pojawiają się w źródłach dopiero w roku 1241, nie ma więc żadnych dowodów, że występowali jeszcze przed obraniem przez Kazimierza Konradowica Inowrocławia na stolicę księstwa kujawskiego[25].

Nasuwa się pytanie, dlaczego dwóch, tak różniących się w kwestii interpretacji określenia położenia fary na środku rynku autorów „Dziejów Inowrocławia", zajęło podobne stanowisko przyjmując możliwość, iż wokół kościoła św. Mikołaja był jeszcze przed lokacją targ wraz z osadą. Jerzy Frycz uznał przecież, iż forum nie oznaczało dosłownie placu jako rynku, ale było jedynie synonimem civitas (w przybliżeniu oznaczało ogólne położenie wewnątrz miasta, jako osady targowej)[26]. Raczej nie sprawiły tego argumenty Zenona Kopcia co do przebiegu ulic poza murami obronnymi, czy powołującego się na pozostałości grodu w rejonie ulicy Poznańskiej czy Rzeźnickiej, ponoć widoczne w czasie II wojny światowej przy budowie odcinka ulicy Poznańskiej między ulicami Kasztelańską i Szeroką (ustne informacje rzadko są argumentem podnoszonym w literaturze, rzecz to więc dość niebywała, tym bardziej, że poza nimi J. Frycz nie podał żadnych innych wiarygodnych źródeł, które by je potwierdzały). Natomiast na

[24]J. Frycz, op. cit., s. 453
[25]S. Koc, Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, 2010, s. 68-69
[26]J. Frycz, op. cit., s. 455

uwagę zwraca fakt, iż taki pogląd w tej kwestii miała poznańska badaczka A. Cofta – Broniewska, której zdanie niewątpliwie się liczyło. W jej ocenie kościół św. Mikołaja jest jednym z najstarszych kościołów Inowrocławia, związanym ze starą wczesnośredniowieczną osadą. Powołała się ona tutaj na informację K. Kantaka, iż „wezwanie konwentu było św. Mikołaja”[28]. Autorka uważała, że nie była to pomyłka ani ze strony Kantaka, ani też autora notatki, na której z kolei on się oparł. Zaaprobowała koncepcję autora pracy o franciszkanach polskich, że mogli oni początkowo przejąć istniejący tutaj wcześniej kościół p.w. św. Mikołaja, podobnie jak dominikanie w Krakowie i Gdańsku, stąd tak nietypowe początkowo wezwanie kościoła franciszkanów w Inowrocławiu[29]. Jednak stara zabudowa przedlokacyjnej osady krępowała swobodę dogodnego usytuowania konwentu i całego zaplecza. Dlatego jej zdaniem przenieśli się na nowy teren, który był pod tym względem znacznie korzystniejszy i założyli kościół o znanym nam wezwaniu św. Franciszka[30]. Zdaniem autorki przeniesienie konwentu w rejon dzisiejszego placu klasztornego nastąpiło w połowie XIII wieku[31].

Mimo badań archeologicznych Czesława Sikorskiego i Romana Domagały, które bez wątpienia ustaliły, iż już od samego początku franciszkanie w Inowrocławiu znajdowali się przy późniejszym kościele św. Franciszka na wprost zamku w północnej części miasta, Marian Biskup stwierdził jedynie, że hipoteza A. Cofty – Broniewskiej nie jest rzeczą pewną[32]. Co więcej M. Biskup nie miał nawet pewności, czy istotnie zabudowania klasztorne powstały na obecnym miejscu dopiero po połowie XIII w[33]. Jeszcze ciekawsze jest zdanie J. Frycza, który także mimo oczywistych dowodów w sprawie, dopuścił możliwość osiedlenia się franciszkanów w innym miejscu niż północno – wschodni narożnik miasta „tylko przez bardzo krótki czas, przed 1239 r.”[34]. Obaj autorzy nie potrafią zdecydowanie odrzucić hipotezy A. Cofty-Broniewskiej, mimo iż autorka

[27]Ibid., s. 455, przypis 89, gdzie takie właśnie powołanie się
[28]K. Kantak, Początki Franciszkanów w Polsce, Gdańsk 1923, s. 17
[29]Ibid., s. 17
[30]A. Cofta – Broniewska, Inowrocław w średniowieczu, s. 24
[31]Ibid., s. 24-27
[32]M. Biskup, op. cit., s. 156
[33]Ibid., s. 162
[34]J. Frycz, op. cit., s. 461

„wikłając się w sprzecznościach, twierdzi błędnie, że klasztor i kościół został odbudowany w 1261 r. i że przeniesienie franciszkanów w sąsiedztwo zamku książęcego nastąpiło mniej więcej w połowie XIII wieku”[35]. Zdaniem Cz. Sikorskiego, który w ten sposób odniósł się do wyżej cytowanej pracy A. Cofty–Broniewskiej, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że krótko przed 30 listopada 1238 r. (pierwszy dokument wydany w klasztorze franciszkanów w Inowrocławiu) ukończono I etap budowy inowrocławskiego założenia klasztornego, obejmujący wzniesienie odkrytego w rejonie Placu Klasztornego 3-przęsłowego kościoła i przystawionego do niego od południa domu konwentualnego[36]. Od początku więc przybycia zakonników do Inowrocławia w roku 1237, musieli się oni osiedlić w rejonie późniejszego klasztoru i kościoła p.w. św. Franciszka. W ten sposób mimo badań archeologicznych ustalających nieprawdziwość informacji Kantaka koncepcja, że przy obecnym kościele św. Mikołaja istniał jakiś plac targowy nadal pokutuje i to bez żadnych argumentów a wręcz wbrew temu, co wiemy na temat rozwoju przestrzennego Inowrocławia i innych miast kujawskich.

Warto przytoczyć w tym miejscu zdanie Czesława Sikorskiego, odkrywcy pozostałości murów kościoła franciszkanów, które wprowadziły tyle zamieszania. Stwierdził on bowiem wprost, iż funkcjonowanie przed rokiem 1231 w bliskiej odległości dwóch targów przy kościele NMP i przy kościele św. Mikołaja wydaje się mało prawdopodobne. W jego ocenie, do przeniesienia centrum handlowego Inowrocławia, z sąsiedztwa kościoła NMP w rejon, gdzie dziś wznosi się kościół św. Mikołaja, doszło zapewne podczas reorganizacji centrum układu terytorialnego miasta, związanego z zakładaniem stolicy księstwa przez Kazimierza I[37]. Ze zdaniem tym niewątpliwie można byłoby się zgodzić, gdyby autor nie stwierdził, że reorganizacja miasta nastąpiła zaraz na samym początku lat 30-tych XIII w., jeszcze przed jego lokacją około roku 1237. W jego ocenie Kazimierz Kujawski, zaraz po wyborze Inowrocławia na stolicę swojego księstwa (w roku 1231), od razu wzniósł w nim swoją siedzibę, późniejszy zamek. Dalej autor nie wyklucza, że w tym samym czasie, w pobliżu rezydencji książęcej, na południe od niej, w rejonie dzisiejszego kościoła św. Mikołaja, wydzielono

[35]Ibid., s. 461, przypis 107
[36]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu, s. 87-89
[37]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 303

nowy plac targowy. Być może już wówczas zbudowano na nim dla opieki nad handlującymi, drewniany kościółek pod wezwaniem kupieckiego patrona[38]. Dlatego w późniejszym czasie, na terenie placu kościelnego nadal handlowano. Plac przy kościele miał najpewniej po lokacji miasta charakter pomocniczego rynku, co w dużych miastach się zdarzało. Stąd właśnie określenie usytuowania w źródłach kościoła św. Mikołaja „na środku rynku"[39].

W sumie więc Cz. Sikorski chciał, tak samo jak A. Cofta – Broniewska wyjaśnić, dlaczego inowrocławską farę w źródłach umieszczano na środku rynku, mimo, iż właśnie jego badania wykluczyły takie tłumaczenie, a sam Sikorski wyraźnie opowiedział się przeciwko istnieniu drugiego targu w Inowrocławiu przed lokacją poza ośrodkiem przy kościele NMP. Zamiast tego, sformułował jednak zupełnie sztuczną koncepcję budowy osiedla położonego przy zamku na kilka lat przed lokacją miasta, która zupełnie nie liczy się z faktem podobnego rozwoju przestrzennego miast kujawskich. Usytuowanie siedziby księcia, jeśli od początku miało miejsce na terenie późniejszego zamku, a dzisiaj mniej więcej poczty przy ul. Królowej Jadwigi, nie oznaczało automatycznie przeniesienia targu w jego rejon. Książę najpierw urządzał swoją siedzibę, sypał wały, budował rezydencję, początkowo może drewnianą, ale niekoniecznie, stajnie i inne budynki oraz urządzenia obronne typu np. palisada itd. Dopiero później pewnie pomyślał o nowym mieście – jego rozplanowaniu, zupełnie poza dawnym osiedlem i formie prawnej – wszystko w celu przyciągnięcia nowych mieszkańców, którzy zburzyliby stare układy i rozkręcili handel, który z kolei wzmocniłby budżet młodego księcia, czego owocem właśnie była lokacja Inowrocławia w roku 1237. Tego typu przedsięwzięcia, co oczywiste, odbywały się ze szkodą dla dawnych mieszkańców[40]. Dopiero po pewnym czasie przesiedlali się oni na teren nowego miasta[41].

Teoretyczne ustalenia Z. Guldona w tym zakresie potwierdzają także najnowsze badania ekipy archeologów z UMK w Toruniu z roku 2010, które wykazały, iż w istocie miasto

[38]Ibid., s. 303-304
[39]Ibid., s. 305
[40]Z. Morawski, Miejskie układy przestrzenne, [w:] Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2*, 1995, s. 33
[41]S. Trawkowski, Przemiany społeczne i gospodarcze w XII i XIII wieku [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona – państwo – społeczeństwo – kultura pod red. A. Gieysztora, 1972, s. 107



4. Ulica Kręta w kierunku ul. Farnej, stan z roku 2001, zdjęcie S. Koc



5. Ulica Kręta w kierunku ul. Wodnej, stan z roku 2001, zdjęcie S. Koc

stanęło na zupełnie niezamieszkanym wcześniej terenie[42]. Koncepcja Cz. Sikorskiego wzorowana na A. Cofcie – Broniewskiej, mimo, iż odrzucająca jej podstawowe założenia, nie pozwoliła na wyciągnięcie logicznego wniosku, iż kościół św. Mikołaja początkowo stał po prostu na obecnym rynku, który w średniowieczu od wschodu obejmował dwa bloki domów, aż do ulicy Kościuszki. Zaowocowało to brakiem badań archeologicznych w roku 2010 mogących ustalić prawdopodobnie mury kościoła, na które natrafił R. Domagała, a być może i sama A. Cofta – Broniewska.

To odrzucanie ogólnej wiedzy naukowej, formułowanie koncepcji wprost z nią niezgodnych, jest charakterystyczne w wielu opracowaniach autorów dotyczących Inowrocławia. Można np. zauważyć, iż ulica Kręta, która miałaby świadczyć o większych rozmiarach placyku przed kościołem, na planach zaznaczanego dopiero od 1862 r., jest typową ulicą „zatylną" („zagumną"), przebiegającą na tyłach parcel, prowadzącą na podwórza[43](il. 4 i 5). Warto też może zapoznać się z badaniami najwybitniejszych historyków sztuki, takich jak Teresa Mroczko i Marian Kutzner, na które już w swoich poprzednich pracach wielokrotnie zwracałem uwagę. Badania T. Mroczko dotyczą wież kościelnych nawiązujących do północnej wieży kościoła NMP w Chełmnie[44], do których także należała wieża na rynku w Inowrocławiu, jeśli uważać za najbliższą analogię do niej, wieżę kościoła parafialnego w Wabczu[45]. Natomiast M. Kutzner stwierdził, iż w Wielkopolsce i na Kujawach kościoły miejskie nawiązywały przez długi czas (jeszcze w pierwszej połowie XIV wieku) ewidentnie do pierwszych romańskich kościołów parafialnych[46]. Nietypowego położenia wejścia na wysokości na wieżę na rynku w Inowrocławiu, identycznego z dawnym wejściem do dwuwieżowego masywu kościoła NMP w Inowrocławiu, nie powinno się więc pomijać. Co więcej, skoro

[42]Opracowanie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych dla potrzeb inwestycji pod nazwą: Przebudowa nawierzchni rynku, ul. Św. Ducha, ul. Królowej Jadwigi oraz Placu Klasztornego w Inowrocławiu, zaprojektowanie i wykonanie fontanny na Rynku w Inowrocławiu oraz wykonanie przyłączy energetycznych i wodno-kanalizacyjnych na terenie Rynku, tom I – Opracowanie wyników badań archeologicznych, Toruń 2011 – T. Górzyński, rozdz. 6.1, Stratygrafia, s. 146

[43]Z. Morawski, Miejskie układy przestrzenne, s. 34

[44]T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, [w:] Dzieje Chełmna pod red. M. Biskupa, wyd. drugie zmienione, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, s. 156

[45]J. Frycz, op. cit., s. 484

[46]M. Kutzner, op. cit., s. 158

stwierdzenie pruskiego konserwatora zabytków, Julius'a Kohte'go dotąd nie zostało zakwestionowane, iż wejście na wysokości w gotyckich wieżach ratuszowych się nie zdarzało i świadczyć to może, że inowrocławska wieża początkowo miała inną funkcję, to są podstawy do postawienia hipotezy, że w istocie była to początkowo wieża kościoła św. Mikołaja położonego na środku miejskiego rynku do jego zniszczenia. O jego zniszczeniu są zaś wyraźne wzmianki, iż miało miejsce w roku 1431 przez Krzyżaków (wraz z całym miastem, zamkiem, ratuszem i kościołem franciszkanów)[47].

Warto też zastanowić się nad sensem wysuwanego przez Cz. Sikorskiego pomysłu, iż określenie kościoła św. Mikołaja w środku miasta, czy też na środku rynku miasta używano z pewnością dla lepszego odróżnienia tej świątyni, od stojącego poza miastem, otoczonym murami obronnymi, parafialnego kościoła NMP[48]. Takie rozróżnienie jednak nie miałoby żadnej wartości logicznej. Przecież już sam fakt, że proces odbywał się w kościele św. Mikołaja, pozwalał na odróżnienie go od innych kościołów Inowrocławia i to obojętnie, czy znajdowały się one w mieście, czy poza nim, przy placu targowym, czy też na przedmieściu. Nie wyklucza to jednak, że wzmianki o położeniu kościoła św. Mikołaja mogły mieć znaczenie dla świadków procesu. To właśnie z ich punktu widzenia powinniśmy analizować akta procesów polsko – krzyżackich. Tak się składa, że proces polsko-krzyżacki o Pomorze Gdańskie był przeprowadzany w dwóch miejscach jednocześnie – w kościele św. Stanisława w Brześciu Kujawskim i w kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu i to o rozróżnienie tych kościołów, mogło chodzić świadkom i sędziom, a nie (zupełnie dla nich bez znaczenia) poszczególnych kościołów w Inowrocławiu. Określenie kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu jako położonego na środku rynku, pozwalało bowiem dodatkowo uwidocznić, w którym miejscu dokonano określonych czynności procesowych. Kościół św. Stanisława w Brześciu Kujawskim znajdował się bowiem od początku przy głównym rynku. Nie ulega więc wątpliwości, w takim rozumieniu tych wzmianek, że kościół św. Mikołaja stał dosłownie na środku rynku, skoro jego położenie było inne niż w Brześciu Kujaw-

[47]M. Biskup, op. cit., s. 221
[48]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 305

skim. Prowadzi to do wniosku, iż niewątpliwie nie chodziło tu o jakikolwiek rynek miejski czy też plac, ale główny rynek miasta, bo tylko rozróżnienie względem niego miałoby sens. Gdyby np. chodziło o rynek pomocniczy w Inowrocławiu, to położony przy głównym rynku kościół w Brześciu Kujawskim byłby, że tak powiem, raczej bardziej „rynkowy" niż świątynia inowrocławska. Co więcej, można zauważyć, że takie położenie fary kolidowałoby z potężną, masywną wieżą na rynku, gdyby należała ona do ratusza. Trudno sobie wyobrazić, że władze miasta podjęły decyzję co do wzniesienia ogromnego ratusza, a fara pozostawała niewielkim drewnianym budynkiem. Kościół, jako Dom Boga, nie mógł na jednym placu pozostawać w cieniu innego budynku. Byłoby to w standardach średniowiecza niemal jak bluźnierstwo. Trudno jednak przyjąć istnienie kościoła większego od wieży. Po prostu w XIV w. takich kościołów jeszcze w tej części Polski nie budowano. Przy opisywanych wyżej wątpliwościach co do pochodzenia wieży na rynku w Inowrocławiu, z dużym prawdopodobieństwem można się spodziewać, iż gotycki ceglany mur, przylegający do fundamentów wieży, to właśnie pozostałość owego kościoła (il. 1).

Kościół św. Mikołaja odbudowany po zniszczeniu przez Krzyżaków w 1431 r.

Dywagacje na temat pierwotnego położenia kościoła św. Mikołaja na rynku w dużym stopniu spowodowane są tym, iż zbyt mało uwagi poświęcono wyglądowi obecnej świątyni w czasach średniowiecza, mimo że temat ten wydaje się być dobrze, a nawet wyczerpująco opisany. Nic jednak bardziej mylnego. To, że zostały poznane pewne fakty, nie oznacza jeszcze, że wyciągnięto właściwe wnioski, wiele szczegółów uszło uwadze badaczy, przede wszystkim zaś zadowolono się dość mało szczegółowymi rekonstrukcjami Ireneusza Sławińskiego, który nie przedstawił frontu kościoła[49]. Jak się za chwilę przekonamy, właśnie elewacja frontowa stanowiła ten element świątyni, który stanowił kwintesencję całej koncepcji architektonicznej kościoła. Poznanie tej koncepcji po pierwsze potwierdza jeszcze bardziej to, o czym mówił J. Frycz, iż kolejne fazy budowy świątyni pozostawały ze sobą w ścisłym związku realizując ten sam zamysł artystyczny[50], po drugie daje odpowiedź na to, w jakim czasie jedynie mogło dojść do powstania takiego projektu.

Jerzy Frycz zauważył, iż chór i korpus nawowy realizują jedną koncepcję artystyczną. Najbardziej charakterystyczną cechą fary inowrocławskiej jest bowiem wnękowy system konstrukcyjny. Występuje on po raz pierwszy na terenie ziemi chełmińskiej w kościele franciszkanów p.w. NMP w Toruniu datowanym na trzecią ćwierć XIV w. Pojawia się on także w chórze kościoła parafialnego w Golubiu oraz w Kaszczorku, a także w dwóch przęsłach nawy północnej kościoła parafialnego w Nowym Mieście Lubawskim, w nawie datowanej na lata 1380-1390. System ten stał się na przełomie XIV i XV w. popularny w Toruniu, po czym przyjmuje się także w XV–wiecznej architekturze Gdańska[51].

Mimo wyraźnego związku prezbiterium, jak i samego korpusu nawowego inowrocławskiej fary z kościołem NMP

[49]Publikowane w pracy J. Frycza, op. cit., ilustracja 32 I , 32 II i 36 na s. 471 i 475
[50]Ibid., s. 473
[51]Ibid., s. 473-474

w Toruniu, Jerzy Frycz uważał, że wzorem dla kościoła św. Mikołaja była fara w Grudziądzu. Za ważniejsze, od wnękowego systemu konstrukcyjnego, uznał bowiem jego trójboczne zamknięcie oraz niezrealizowane, ale projektowane w pierwotnej koncepcji, przerzucenie łuku oporowego na skarpę zewnętrzną zakrystii. Otóż zastosowanie łuku przyporowego przy zakrystii występuje tylko w kościele św. Jakuba w Toruniu i w farze grudziądzkiej. Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja w Grudziądzu cechuje także wieloboczne zamknięcie chóru oraz czteroprzęsłowy korpus pseudobazylikowy (w Inowrocławiu jednak halowy[52] – uwaga S. K.). Poza tym wieloboczne zamknięcie chóru mają wśród miast ziemi chełmińskiej jedynie kościoły parafialne w Nowym Mieście Lubawskim oraz w Golubiu. W farach wielkopolskich zaś takie rozwiązanie rozpowszechnia się dopiero w drugiej połowie XV w. Na tej podstawie autor przyjmował, że budowa chóru w Inowrocławiu przypada na czwartą ćwierć XIV w. a realizował ją toruński mistrz budowlany, będący pod wpływem warsztatu wznoszącego kościół NMP w Toruniu. Natomiast budowa korpusu nawowego nastąpiła prawdopodobnie znacznie później. Kontynuuje on wprawdzie pierwotną koncepcję przestrzenną i konstrukcyjną, ale charakter portali, a przede wszystkim występujące w nich cegły profilowane wskazują na 2 połowę XV w.[53]

Obraz ten jednak można uważać za bardzo zniekształcony, gdyż J. Frycz w tej analizie dotyczącej prezbiterium nie wziął pod uwagę wszystkich analogii inowrocławskiej fary z kościołem NMP w Toruniu, które nie ograniczały się przecież tylko do samej konstrukcji murów (system wnękowo – konstrukcyjny). W swojej ocenie pominął też kwestię związku korpusu nawowego z prezbiterium. Tymczasem zarówno prezbiterium, jak i ścianę zachodnią korpusu nawowego cechują krępe proporcje, niejako rozbudowa wszerz, brak wysmukłości i wertykalizmu charakterystycznego dla założeń XIV – wiecznych[54]. Już to samo powinno wyczulić autora na ar-

[52]Kościół halowy różni się od bazyliki tym, że nawa główna ma równą z nawami bocznymi wysokość, przez co nie ma własnych okien ponad dachami naw bocznych. W kościołach pseudobazylikowych nawa główna jest co prawda wyższa, ale jej ściany z zewnątrz kryją się nadal pod dachami naw bocznych i nie mają okien

[53]J. Frycz, op. cit., s. 474-475

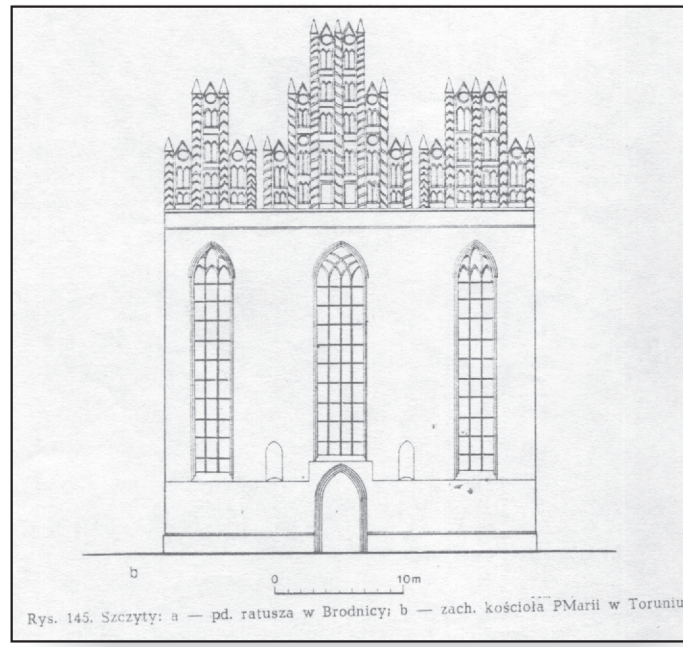
[54]Ibid., s. 473

chitekturę korpusu nawowego, iż może ona być nie bez znaczenia dla oceny samego założenia prezbiterium, które tym samym nie powinno być rozpatrywane w oderwaniu od całości. J. Frycz jednak powyższy fakt zbagatelizował uznając, że krępe proporcje kościoła rozładowywały zwężone okna, które miały glify o trójczłonowym, a nie tak jak obecnie dwuczłonowym sfazowaniu[55]. Mała wysokość kościoła św. Mikołaja tymczasem może być zabiegiem celowym. Na taki wniosek naprowadzają oczywiste dalsze analogie z kościołem NMP w Toruniu, które wymienił częściowo już J. Frycz. Prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu ma okna o charakterystycznych sfazowanych (ściętych ukośnie) uskokowych glifach. Najbliższą analogię stanowią w tym wypadku także okna kościoła NMP w Toruniu[56]. Podziały poziome w prezbiterium i na ścianach naw stanowią u dołu cokół oraz gzyms kapnikowy na wysokości skarp i parapetu okien (w nawach widoczne ślady)[57]. Tę informację J. Frycza trzeba uzupełnić, iż rozwiązanie to jest identyczne również z kościołem NMP w Toruniu. Charakterystyczną cechą korpusu nawowego jest pokrycie każdej z naw osobnym dachem. To także rozwiązanie występujące w kościele NMP w Toruniu (zapewne w 3 ćwierci XIV w., ale szczyty późniejsze), choć autor wymienia jeszcze inne przypadki jego zastosowania: toruński kościół św. Janów w 3 ćwierci XV w., katedrę w Chełmży w 2 ćwierci XV w. i kościół NMP w Gdańsku (w 1 połowie XV w.). Autor przy tym podkreślił, iż krycie naw osobnymi dachami stało się częste i typowe dopiero w 2 połowie XV w.[58]

Wobec tak licznych analogii występujących w kościele św. Mikołaja z kościołem NMP w Toruniu, a występujących od samego początku budowy inowrocławskiej fary nie można zaprzeczyć, że to właśnie kościół franciszkanów w Toruniu był dla niej głównym wzorem nie tylko pod względem technicznym, choć wpływającym na wygląd świątyni (zastosowanie wnęk wewnątrz kościoła), ale także artystycznym. Najbardziej jednak o tym przekonuje analiza proporcji szerokości naw bocznych do szerokości nawy głównej, co w przypadku oddzielnych dachów

[55]Ibid., s. 473 i przypis 127 na tej stronie
[56]Ibid., s. 473
[57]Ibid., s. 473
[58]Ibid., s. 475-476

i szczytów nad każdą z naw decyduje o artykulacji pionowej szczytów, które dzielą się często na jeszcze mniejsze szczyciki oddzielone od siebie lizenami (półkolumny) i sterczynami. I tak np. w kościele dominikanów w Gdańsku p.w. św. Mikołaja, każdy z jego szczytów ma jeszcze po trzy mniejsze szczyciki z kolistymi przeźroczami, wieńczącymi profilowane blendy znajdujące się poniżej. W kościele franciszkanów w Gdańsku p.w. Św. Trójcy z kolei bogato zdobione szczyty podzielone są przez lizeny i sterczyny nad nawami bocznymi na trzy strefy wypełnione bliźnimi blendami i zwieńczone wimpergami zagiętymi w ośli grzbiet, nad nawą główną zaś na cztery strefy. Natomiast w kościele NMP w Toruniu przed XVIII – wieczną przebudową zachodnie szczyty korpusu dzieliły się także na podobnej szerokości strefy oddzielone przez lizeny i sterczyny – nad nawą główną było sześć stref, nad nawą północną trzy, a nad nawą południową cztery (il. 6). Powyższe pozostaje w wyraźnej korelacji z szerokościami naw bocznych i można wyrazić w formie działania matematycznego. Ujmując je zaś słowami, stosunek szczytu nad nawą główną do szczytu nawy bocznej mniej więcej wynosi tyle, ile stosunek szerokości nawy głównej do nawy bocznej, przy założeniu, że rynna między ich płaszczyznami przechodzi



Rys. 145. Szczyty: a — pd. ratusza w Brodnicy; b — zach. kościoła PMarii w Toruniu

6. Zachodnie szczyty kościoła NMP w Toruniu - za T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, [w:] Dzieje Chełmna pod red. M. Biskupa, wyd. drugie zmienione, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, rys. 145 b

w połowie szerokości arkad międzynawowych (jeśli kolumny mają dwa metry szerokości, to po jednym metrze z każdej strony dodamy do szerokości w świetle nawy głównej, a jeden metr do każdej z naw bocznych). Wówczas dla kościoła dominikanów w Gdańsku stosunek ten wynosi 26,5 do 23, dla kościoła franciszkanów w Gdańsku 32 do 23,5, a dla kościoła franciszkanów w Toruniu dla nawy północnej 30 do 16, natomiast dla nawy południowej 30 do 23[59]. Dlatego szczyty naw kościoła św. Mikołaja w Gdańsku dzielą się każdy na trzy strefy, kościoła Św. Trójcy w Gdańsku z kolei nad nawami bocznymi na 3, a nad nawą główną na 4 strefy, w Toruniu zaś szczyt nawy północnej jest trójosiowy, nawy południowej czteroosiowy, a nawy głównej sześcioosiowy.

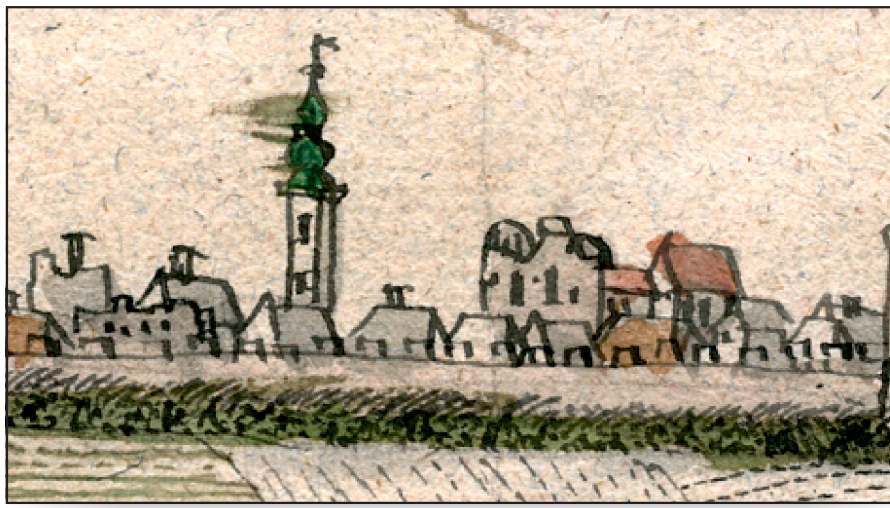
Nasuwa się oczywiście pytanie, czy podobnie było w kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu. Stan, jaki istniał przed XVIII - wieczną przebudową kościoła św. Mikołaja, dokumentuje jedynie panorama Wernera z 1734 r. (il. 7 i 8). To, co jest niewątpliwą wartością powyższego przekazu ikonograficznego, to wyraźnie widoczny odrębny dach zachowany nad nawą północną. Dotąd się tylko domyślano na podstawie zachowanych szczytów jeszcze widocznych na rysunku K. W. Kielisińskiego i F. D. Chotomskiego (ten ostatni niestety znany jest jedynie z kopii Polkowskiego)[60], iż każda z naw była odrębnie zadaszona. Rysunek Wernera wskazuje, jak łączyły się ze sobą dachy – otóż ich więźby przenikały się. Wyraźnie widać jak dachy nad nawą północną i prezbiterium łączą się swoimi narożnikami, częściowo na siebie nachodząc. Skoro nawa główna miała dach będący przedłużeniem dachu nad prezbiterium, jej więźba musiała być konstrukcyjnie powiązana z dachami naw bocznych. To ważny szczegół techniczny, który można zaobserwować tylko w przypadku kościołów halowych o odrębnych dachach nad każdą z naw takich jak inowrocławska

[59]Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, tom II**, Katalog zabytków pod. red. A. Włodarka, s. 77-79, 243, rys. 109, 110 na s. 390 i 391 oraz rys. 444 i 445 na s. 542 i 543; Co do rekonstrukcji pierwotnych szczytów w kościele franciszkanów w Toruniu patrz L. Przymusiński, Rozwój szczytów w architekturze gotyckiej 1250-1450 na ziemi chełmińskiej i Pomorzu Gdańskim [w:] Zeszyty Naukowe UAM, Historia Sztuki, nr 4, 1966, s. 20-22, 32-33, rys. 19, T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, rys. 145 b; E. Gąsiorowski, Zaginione średniowieczne kościoły Torunia [w:] Archaelogia Historica Polona, t. 19, 2011, s. 77-79 i ryc. 5 na s. 78

[60]Opublikowana przez B. Majewskiego, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006, s. 65, natomiast oryginał w Muzeum Narodowym zaszeregowany został jako strata wojenna



7. Panorama Inowrocławia z roku 1734 autorstwa F.B. Wernera, zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie



8. Fragment panoramy Wernera z widokiem na zrujnowany kościół p.w. św. Mikołaja w Inowrocławiu

fara, natomiast poza tym trudno znaleźć podobnie połączone ze sobą dwa budynki[61]. Wiele informacji na temat samych szczytów można wyczytać natomiast na rysunku K. W. Kielisińskiego z 1840 r., gdzie wyraźnie nad nawami bocznymi są jeszcze zachowane renesansowe szczyty, choć nawa główna jest już nadbudowana, a nawy boczne obniżone (il . 9).



9. Rysunek K. W. Kielisińskiego z 1840 r. kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu z zachowanymi nad nawami bocznymi szczytami z okresu sprzed XVIII – wiecznej przebudowy kościoła na bazylikowy - za J. Fogel, Kościoły Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Lubuskiej z teki rysunków Kajetana Wincentego Kielisińskiego (1808 – 1849), Poznań 1998, s. 64

Faktycznie widać, iż szczyty naw bocznych, w szczególności lepiej zachowany nad nawą północną, są symetryczne. Jedynie do zachodniego szczytu nawy południowej dodano łuk, który opada na skarpę południowo – zachodnią kościoła o ściętym wierzchołku – takie ukształtowanie świadczy o późniejszym, już po obniżeniu nawy bocznej, ukształtowaniu tej formy. Wynika z powyższego, że rynny w przecięciu płaszczyzn dachów były nieco przesunięte w kierunku naw bocznych, a nie przebiegały

[61]Szerzej dyskusja o tym, co przedstawia panorama Wernera w moim artykule pt. Panorama Inowrocławia Fryderyka Bernarda Wernera

dokładnie po środku arkad międzynawowych tak, jak w kościołach, o których mówiliśmy powyżej. Zachowały się do dzisiaj przyścienne półfilary przy łuku tęczy i przy ścianie zachodniej, które są nieco szersze od filarów XVIII-wiecznej nawy, odstając od nich tak w nawie głównej, jak i w nawach bocznych (il. 10). Nadbudowana nawa odpowiadałaby więc szerokości dawnego gotyckiego szczytu nad nawą główną. Oczywiście dachy naw bocznych musiały mieć oparcie na arkadach międzynawowych, dlatego właśnie ich więźby przenikały do wnętrza dachu nawy głównej, co uchwycił na swojej panoramie Werner.



10. Zachowany gotycki półfilar w kościele św. Mikołaju przy ścianie zachodniej nawy północnej, na którym częściowo wsparto filar nawy głównej z czasów barokowej przebudowy, zdjęcie P. Winter



11. Rekonstrukcja kościoła św. Mikołaja w XVI w. z widokiem na szczyty zachodnie, obraz art. plast. E. Koc

Rozwiązanie dachów w kościele św. Mikołaja, pozwala na obliczenie stosunku szczytu nawy głównej, do szczytów naw bocznych dwa do jednego. Szczyt nad nawą główną miał bowiem, jak wynika z powyższego, 11 metrów szerokości, a szczyty nad nawami bocznymi po 5,5 metra, niewielkie przestrzenie pozostawały na rynny i ich ujścia w formie tzw. rzygaczy. Na tej podstawie można stwierdzić, iż dawne szczyty gotyckie naw bocznych dzieliły się na 3 strefy, a nad nawą główną na 6 stref (il. 11). Jest to oczywista wskazówka, że inowrocławska fara, jeśli chodzi o rozwiązanie szczytów, także nawiązywała do kościoła NMP w Toruniu. Co prawda w kościele tym płaszczyzny dachów schodziły po środku arkad międzynawowych, tworząc tam miejsce na rynny. Niemniej trzeba podkreślić, że nieco inne rozwiązanie w tym względzie wynikało z faktu, że fara inowrocławska była węższa od kościoła toruńskiego mniej więcej o 1/5, natomiast kolumny miały taką samą szerokość (po około dwa metry). Odwzorowanie dokładnie takiego samego układu powodowałoby zmniejszenie elementów szczytów, jak blendy czy lizeny i sterczyny, które już w kościele toruńskim były wąskie. Interesujące, że mimo tych różnic, w kościele św. Mikołaja stosunek szerokości nawy głównej łącznie z całymi arkadami do szerokości naw bocznych bez tych arkad był taki sam, jak w Toruniu nawy głównej, z całą szerokością kolumn do nawy północnej liczonej bez kolumn (34 do 14, podczas gdy w Inowrocławiu 34 do 16), co jednak związane jest już z samą koncepcją przestrzenną wnętrza.

W świetle powyższego kościół św. Mikołaja jawi się wręcz jako kopia toruńskiego kościoła franciszkanów, przejmując z niego nie tylko system wnękowo – konstrukcyjny murów, kształt okien, skarp, gzymsów, cokołów, ale także rozwiązanie szczytów, które decydowało o całej formie kościoła NMP. W wielkich powierzchniach elewacji frontowej kościoła franciszkanów w Toruniu wykrojono tylko otwory okienne, nie wprowadzając żadnych dodatkowych podziałów architektonicznych. Tak surowo potraktowaną monumentalną w skali bryłę opinają tylko wysokie skarpy, które nieraz wciągnięte są do wnętrza, a szczyty nasadzone na mury tworzą dekoracyjną koronkę, rozpiętą między ozdobnie ukształtowanymi filarami czy osadzonymi wieżyczkami, nie sugerującymi strukturalnego

powiązania z konstrukcją bryły[62]. W kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu skarpy także nie występują od frontu kościoła, z wyjątkiem przekątniowych, które wprowadzone zostały z tego względu, iż skarpy opinają całe boczne elewacje naw, podobnie zresztą jak jest to przy nawie północnej kościoła franciszkanów w Toruniu.

W tym miejscu wskazać należy, iż, jak wynika z badań archeologicznych, projekt inowrocławskiej fary powstał już w fazie drugiej budowy prezbiterium, kiedy powstała ściana związana z łukiem tęczowym oraz dolna część wschodniej ściany szczytowej nawy północnej wraz z północno-wschodnią przyporą nawy. Przewiązanie starszej części nawy z młodszą obserwowano w obrębie północnego fundamentu nawy, w odległości 104 cm na zachód od wyżej wspominanej, narożnej skarpy. Fundament starszej części nawy zbudowany jest z głazów narzutowych, z niewielkim udziałem cegły i łamanego kamienia, spojonych zaprawą wapienną i powstał w technice identycznej, jak fundament prezbiterium. Obserwacje te sugerują ich wspólny lub zbliżony chronologicznie początek. Fundament młodszej części korpusu wykonano z głazów narzutowych. Koronę fundamentu wyrównano pojedynczą warstwą cegieł w układzie główkowym lub sporadycznie rolce oraz gruzem ceglanym i ułamkami dachówek zalanych zaprawą wapienną, tworząc odsadzkę, która wystąpiła na głębokości 90 cm. Powyżej odsadzki obserwowano doskonale zachowany mur ceglany, w postaci 6 – 7 warstw cegieł w wątku polskim.[63]

Układ naw, mający później swoje przełożenie na szerokość i wysokość dachów, od początku był zaprojektowany w takiej formie, jak w kościele NMP w Toruniu. Jest to o tyle istotne, iż rozwiązanie szczytów kościoła toruńskiego jest wyjątkowe i nie znalazło wielu odwzorowań. Oczywiście rozumowanie to opiera się na założeniu, że od razu planowano odrębne dachy dla każdej nawy, co jednak jest dosyć prawdopodobne, jeśli zwróci się uwagę, iż koncepcja obniżonej wysokości naw, wpływająca na wrażenie niejako rozbudowy kościoła wszerz, która korelowała z tymi odrębnymi dachami, także została założona już przy budowie wyżej wspominanej wschodniej ściany szczytowej nawy północnej. Ściana ta

[62]L. Przymusiński, op. cit., s. 32-33
[63]M. Woźniak, op. cit., s. 2

bowiem wraz z przylegającą do niej skarpą w fazie trzeciej została dokończona w obecnej wysokości. J. Frycz zaś sugerował, a przynajmniej się zastanawiał, czy od frontu kościoła znajdowała się wieża, co nasunęła mu chyba własna koncepcja wpływu na formę architektoniczną inowrocławskiej fary kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu, którego zachodnia elewacja rzeczywiście zdominowana była przez sporą wieżę.[64] Niewykluczone, że takie podejrzenia wywołało przedstawianie dość rozbudowanej partii wschodniej kościoła na rekonstrukcjach I. Sławińskiego, które znalazły się w opracowaniu J. Frycza. Mimo, że dach nad prezbiterium i nawą główną, podobnie jak w innych tego typu kościołach o dachach odrębnych nad każdą z naw był wspólny, to I. Sławiński nad łukiem tęczowym, między chórami, narysował dominujący nad całym kościołem szczyt, wyrastający ze środka dachu, od strony nawy zwieńczony strzelistą wieżyczką. Rozwiązanie takie nigdzie nie znajduje jednak analogii. Co prawda z fazy drugiej budowy kościoła zachował się szczyt prezbiterium (patrz rys.



12. Rekonstrukcja kościoła św. Mikołaja w XVI w. z widokiem od południa, obraz art. plast. E. Koc

[64] J. Frycz, op. cit., s. 477



13. Kościół św. Mikołaja od strony południowej, zdjęcie K. Koc

przedstawiający fazy budowy wschodniej elewacji kościoła w opracowaniu R. Domagały[65]), ale w tym czasie jeszcze nie było korpusu nawowego i nastąpiła krótka przerwa w budowie kościoła, prezbiterium zamknąć więc musiano prowizorycznym szczytem, który też nie ma żadnych ozdób i odwzorowuje linię ówczesnego dachu. Po wybudowaniu korpusu nawowego istniejący szczyt znalazł się najpewniej całkowicie pod dachem, dla którego stanowił podparcie (il. 12). Tutaj trzeba pamiętać w obliczeniach, iż mimo zachowania prezbiterium nie wiemy, jaką ostatecznie formę w okresie średniowiecza przybrał fryz tynkowany, obecna jego forma jest zaś zniekształcona przez późniejsze przebudowy, podobnie jak kształt dachu[66](il. 13).

Natomiast faktycznie na nieznany fundament, długości trzech metrów, przy zachodniej elewacji kościoła, między wejściem a krzyżem misyjnym, natrafiono podczas badań archeologicznych w roku 2006, w związku z pracami ziemnymi, towarzyszącymi wykonaniu izolacji pionowej fary. Fundament ten był przewiązany z fundamentem kościoła i zdaniem M. Woźniaka mógł być związany albo z kruchtą albo z wieżą. W jego ocenie, istnienie budowli w tym miejscu potwierdzają pośrednio przemurowania widoczne w fasadzie na wysokości zagadkowego fundamentu[67]. Jednakże powyższe przemuro-

[65]R. Domagała, op. cit., s. 11
[66]J. Frycz, op. cit., s. 473
[67]M. Woźniak, op. cit., s. 2-3

wania, bardzo niechlujne i bez jakiejś koncepcji artystycznej, pochodzą niewątpliwie z czasów dewastacji kościoła w XVIII a nawet XIX w. i nie są raczej przekonywującym dowodem na istnienie od frontu wieży, lub chociażby kruchty. Fundament powyższy nie wiąże się też raczej ze skarpą, której ewentualnie można byłoby się spodziewać na osi kolumn, a nie po wewnętrznej stronie nawy głównej. Przede wszystkim zaś znany jest wizerunek kościoła św. Mikołaja z 1734 r., który jest przedstawiony na pierwszym planie panoramy miasta uwiecznionej przez Fryderyka Bernarda Wernera. Inowrocławska fara znajduje się w ruinie, niemniej od frontu wyraźnie widoczna jest jedynie sama ściana szczytowa korpusu nawowego bez wieży, a tym bardziej kruchty (il. 8).

Konkludując inowrocławska fara była uderzająco podobna do kościoła franciszkanów w Toruniu. To, co jednak ją wyraźnie od niego odróżniało, to bardzo niewielka wysokość, ok. 11 m, podczas gdy kościół NMP to strzelista ponad 27 – metrowa świątynia. Kościół św. Mikołaja w Inowrocławiu niejako przypominał ściętą górę powyższego kościoła. Nie była to jedyna replika świątyni Mariackiej w Toruniu. W 2-3 ćwierci XV w. do starszego, z lat po 1409 r., chóru konwentualnego cystersi w Wągrowcu dobudowali wysoką halę, która nawiązywała do tego właśnie kościoła[68]. Niemniej w Inowrocławiu charakterystyczną cechą jest obniżenie wysokości świątyni, co widać, jak wyżej wskazaliśmy, zarówno w prezbiterium, jak i ścianie zachodniej korpusu nawowego. Otóż na terenie Kujaw można odnotować w początku XVI w. wybitnie lokalne zjawisko architektoniczne. W krótkim odstępie czasu muratorzy gdańscy wznieśli podobne do siebie kościoły parafialne w Bydgoszczy, Kleczewie i Gębicach. Powtarzali w nich koncepcje wnętrz świątyń gdańskich, znanych z rozwiązań w Malborku, Piasecznie i dalekim Wilnie (kościół św. Jana). Starali się jednolicie nakryć szeroką przestrzeń trójnawową tych kościołów halowych żaglasto wydętym sklepieniem, bogatym w żebra, które energicznie wystrzelają z grubych, krótkich filarów[69]. To właśnie może tłumaczyć, dlaczego kościołowi św. Mikołaja nadano tak niewielką wysokość, co było podstawowym założeniem już przy budowie prezbiterium i związanej

[68] M. Kutzner, op. cit., s. 169
[69] Ibid., s. 169

z nim wschodniej ściany szczytowej nawy północnej. Z powyższego wynika, iż fara w Inowrocławiu to bardzo późna gotycka budowla z końca XV i pocz. XVI w., na co wskazywałem już w pierwszych swoich artykułach na podstawie analizy faz budowli kościoła wyszczególnionych przez R. Domagałę i I. Sławińskiego[70]. Ponieważ dolną część wschodniej ściany nawy północnej i wieżyczki z klatką schodową wzniesiono w fazie drugiej jeszcze w trakcie budowy prezbiterium, a górną w fazie trzeciej wraz z obecną zakrystią – prezbiterium i zakrystia zostały wybudowane w podobnym czasie. Półkoliste blendy na zakrystii wskazują zaś na jej wykończenie w czwartej ćwierci XV wieku. Także charakter portali i występujące w nich cegły profilowane są charakterystyczne dla drugiej połowy XV wieku. Wnękowy system konstrukcyjny chóru, jak i korpusu nawowego, w Toruniu stał się popularny dopiero na przełomie XIV i XV wieku, a w Gdańsku w wieku XV. Wieloboczne zamknięcie prezbiterium, nie jest typowe dla kościołów parafialnych miast Ziemi Chełmińskiej, a w farach wielkopolskich rozpowszechnia się w drugiej połowie XV wieku. Pokrycie każdej z naw osobnym dachem, stało się zaś częste i typowe również w drugiej połowie XV wieku[71]. Takie nagromadzenie cech charakterystycznych dla drugiej połowy XV w., które zebrał J. Frycz, nie jest więc przypadkowe i wbrew cytowanemu autorowi świadczy o wzniesieniu fary w pocz. XVI w.

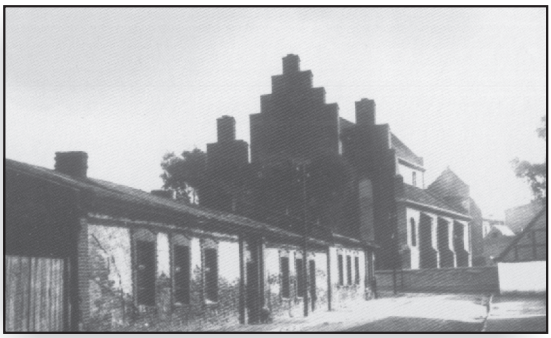
Kościół farny w Inowrocławiu wiązał się najwyraźniej z budowami far w sąsiednich miastach kujawskich – w Bydgoszczy i Gębicach oraz w nieodległym Kleczewie, które w ocenie Mariana Kutznera realizowały wyrafinowaną ideę, wnosząc największe wartości dla rozwoju późnogotyckiej architektury wschodniej Wielkopolski i stanowiły wyraz artystycznej tożsamości tego regionu w okresie gotyku[72]. Niestety powyższych wartości nie dostrzeżono przy realizacji remontu świątyni obecnie prowadzonego, mimo iż inowrocławska fara nie ma harmonijnej architektury, ze względu na przerwanie przebudowy wg projektu z lat 60-tych XVIII w. na mocy decyzji

[70]R. Domagała, op. cit.; I. Sławiński, Badania architektoniczne zakrystii kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, cz. I – opisowa

[71]J. Frycz, op. cit., s. 473-476

[72]M. Kutzner, op. cit., s. 169

pruskiego zaborcy, który postanowił urządzić w kościele magazyn soli. Późniejsze przebudowy były ograniczone do



14. Ul. Hoyera z widokiem na elewację frontową kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, zdjęcie z roku 1925 Edmunda Malickiego – za B. Majewski, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006, s. 86

samych szczytów, sklepień, portali czy innych prac we wnętrzu, które prowadzono według różnych koncepcji i przy użyciu niewielkich środków (il. 13 i 14). Dlatego właśnie apelowałem o przywrócenie pierwotnej architektury kościoła z czasów jego największej świetności[73] (il. 11 i 12). Powyższy apel ponawiam w imieniu Inowrocławian i kieruję w szczególności do ludzi odpowiedzialnych za wygląd miasta i kościoła, aby potrafiono zadbać o nasze dziedzictwo i przywrócić Inowrocławiowi jeden z najcenniejszych zabytków sztuki gotyckiej w Polsce, prawdziwą perłę wśród kościołów kujawskich. Byłaby to adekwatna polityka regionalna Województwa Kujawsko–Pomorskiego, wychodząca naprzeciw wyzwaniu, jakie rzucił pruski zaborca, odbierając tę cenną dla kultury polskiej, świątynię. Obecna jej forma zdeformowana została celowo, dotychczasowe działania, także te od roku 2010, są w tym względzie zupełnie niewystarczające. Bez regotyzacji, w mojej ocenie, kościół św. Mikołaja nie może spełniać funkcji edukacyjnej, nie mówiąc już zupełnie o promocji miasta, czy regionu. Taka forma odstręcza od poznawania historii Inowrocławia, wręcz ją zniekształca, kształtując błędne wyobrażenie o historycznym wyglądzie miasta. Kościół św. Mikołaja nie był przecież w średniowieczu ani bazyliką, ani nawet pseudobazyliką, tymczasem dobudowanie neogotyckich szczytów nadało mu taki charakter, jednak przy użyciu form niespotykanych w architekturze gotyckiej, jak wysokie, nie podparte, ani nawą, ani dachem ściany szczytowe (il. 13 i 14).

[73] S. Koc, Kościół farny pod wezwaniem św. Mikołaja w Inowrocławiu, Inowrocław 2008, s. 57

W przygotowywanej już od roku 1950 pracy „Architektura gotycka w Polsce" pod red. Teresy Mroczko i Mariana Arszyńskiego, Marian Kutzner w części poświęconej Wielkopolsce i Kujawom, nie znając jeszcze badań Romana Domagały, zaliczył kościół św. Mikołaja w Inowrocławiu do kościołów pseudobazylikowych, nawiązujących do fary szamotulskiej, widząc w nim przejaw swojskiej prymitywizacji i bezstylowości[74]. Faktycznie to, co możemy oglądać nie ma żadnej architektury. Jak wynika z opisu kościoła, sporządzonego podczas wizytacji w roku 1779, była to budowla „w stanie surowym", nie mająca ukończonej ściany frontowej, z nawami nakrytymi już dachami, ale bez okien, sufitów i podłóg, z walącym się prezbiterium, z którego pozostały same spękane ściany[75]. Stan remontów w świątyni przedstawiony w powyższym opisie nakazuje wątpić, aby w roku następnym dokończono jej przebudowę, jak informował o tym Z. Czapla[76]. Natomiast później wielokrotnie wracano do remontów kościoła, przebudowując czy to same szczyty, a to nadając inną formę stropom, wprowadzając kolejne elementy, dodatkowe wejścia, malowidła w stylu neogotyckim lub neobarokowym. Wszystko jak najtańszym kosztem, co widać choćby po kształcie murów zewnętrznych, które uzupełniano podczas tych remontów tak osobliwie, że zdarza się nawet, iż cegły układane są nie główką czy wazówką, ale spodem, z braku dużych gotyckich cegieł. Nawet gzymsy i fryzy skuwane były bez żadnej logiki, tylko dlatego, że trzeba byłoby je uzupełnić podobnymi cegłami specjalnie do tego celu zamówionymi. Podobnie potraktowano okna, o czym wyżej wspominaliśmy, czy portal frontowy, skuty w większości, z wyjątkiem samej góry. Ta oszczędność doprowadziła do powstania bryły pozbawionej jakichkolwiek detali architektonicznych, z wyjątkiem czarno-białych fresków wewnątrz kościoła i pozornych sklepień na siatce metalowej, zawieszanych na dawnych stropach z lat 1918 – 1921[77]. Ocena M. Kutznera, chociaż nie można jej odnieść do dawnej gotyckiej świątyni, jak najbardziej jednak oddaje współczesną rzeczy-

[74]M. Kutzner, op. cit., s. 168
[75]J. Frycz, op. cit., s. 476, Cz. Sikorski, Świadkowie 800 – lecia, s. 312
[76]J. Frycz, op. cit., s. 478, Cz. Sikorski, Świadkowie 800 – lecia, s. 313
[77]J. Frycz, op. cit., s. 480

wistość. Jakże wiele zyskałby Inowrocław, gdyby kościół św. Mikołaja został zregotyzowany. Już prace konserwatorskie przeprowadzone w latach 1970 – 1972, staraniem ówczesnego proboszcza parafii św. Mikołaja ks. prałata Dobromira Ziarniaka, częściowo przywróciły zatarte uprzednio cechy stylu gotyckiego, które Czesław Sikorski oceniał jako bardzo szczęśliwe z punktu widzenia konserwatorskiego[78] (dotyczy to portalu gotyckiego w nawie północnej i od południa w prezbiterium, a także zakrystii). Niestety ten kierunek został zarzucony, na rzecz niczym nieuzasadnionego ratowania stanu ukształtowanego w wyniku zrujnowania kościoła i jego niedokończonej przebudowy.

[78]Cz. Sikorski, Miasto na soli, Warszawa 1988, s. 56

Kościół franciszkanów

Najwięcej odkryć w roku 2010 przyniosły badania archeologiczne na terenie kościoła franciszkanów, którymi prowadzący je archeolog z Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, Marcin Woźniak zajął się dotąd w dwóch pracach. Pierwsza z nich, pt. „Inowrocław st. 19 - plac Klasztorny sprawozdanie z badań archeologicznych w roku 2010 (cz. 1)" przechowywana jest poza Muzeum, u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy. O drugiej z nich, pt. „Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety" (Inowrocław 2010) wspominałem już na wstępie. W obrębie nawy prace archeologiczne prowadziła także firma Usługi Archeologiczne Doroty Dominiczak-Głowackiej, z których raport w formie maszynopisu jest, jak wynika ze sprawozdania M. Woźniaka, w archiwum prywatnym inwestora Magdaleny Balcerzak Piwowar, natomiast u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie udało mi się go odnaleźć[79]. Tutaj wielka prośba do inwestora, aby udostępnił te badania dla ogółu, gdyż po rozbudowie kamienicy jedyną pamiątką po rozebranych reliktach, związanych z jednym z najstarszych gotyckich kościołów na ziemiach polskich jest tylko ta dokumentacja - myślę, że nie muszę szerzej uzasadniać, iż taki dokument nie ma charakteru prywatnego.

Dotychczas nie doceniono znaczenia dokonanych wówczas badań, co wynika ze zbytniego pośpiechu w przygotowaniu makiety, która powstała jeszcze zanim napisana została przez Marcina Woźniaka część pierwsza sprawozdania z badań, części drugiej zaś jeszcze w tej chwili nie ma. Dlatego może właśnie M. Woźniak wyraźnie podkreślił już w tytule opracowania dotyczącego makiety, iż jest to jedynie próba rekonstrukcji kościoła franciszkanów. Zaowocowało to nieprzemyśleniem przez autora pewnych elementów i generalnie odwzorowaniem w makiecie starej koncepcji Czesława Sikorskiego, mimo, iż dokonane odkrycia przynoszą zupełnie

[79]D. Dominiczak-Głowacka, Badania archeologiczne wykonane podczas rozbudowy kamienicy mieszkalnej na działce nr 221/1 przy ulicy Plac Klasztorny w Inowrocławiu, Inowrocław 2008

inny obraz nawy.

Po raz pierwszy w historii wieloletnich już badań przeprowadzono prace archeologiczne w obrębie nawy, podczas których Marcin Woźniak natrafił na negatyw fundamentu jej ściany południowej oraz kilkadziesiąt grobów i dwie krypty z wnętrza świątyni (nawy), czym potwierdzono fakt jej istnienia[80]. Tymczasem dotąd dominowało zdanie J. Frycza, który sugerował, że kościół św. Franciszka był pozbawiony nawy, natomiast w opisach, które wspominały tzw. chór większy, prawdopodobnie chodziło jedynie o dwa zachodnie przęsła kościoła znanego nam z XIX – wiecznych przekazów, w szczególności rysunku K. W. Kielisińskiego z 1840 r. (il. 15).



15. Rysunek K. W. Kielisińskiego z 1840 r. kościoła św. Franciszka w Inowrocławiu - za J. Fogel, Kościoły Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Lubuskiej z teki rysunków Kajetana Wincentego Kielisińskiego (1808 – 1849), Poznań 1998, s. 62

Kościół św. Franciszka w Inowrocławiu byłby wówczas kościołem salowym o trzech przęsłach, rolę chóru mniejszego pełniłoby jedynie pierwsze przęsło kościoła, które wyróżnia się na planach Dornsteina z roku 1777 brakiem okien, a na rysunku K. W. Kielisińskiego posiada romański fryz arkadowy[81].

Po odkryciu pozostałości nawy jednak automatycznie na wartości zyskało zdanie Czesława Sikorskiego, który już w latach 70-tych XX w., studiując przekazy ikonograficzne, a przede wszystkim zachowane opisy, rekonstruował kościół z osobnym prezbiterium i nawą. Cz. Sikorski nie ograniczył się

[80]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 13
[81]J. Frycz, op. cit., s. 466

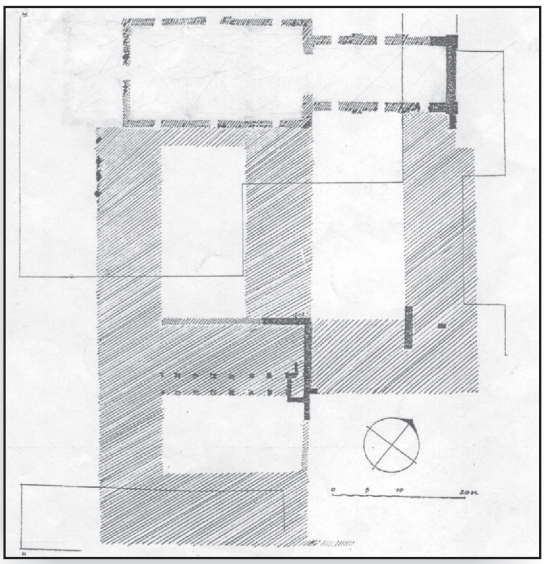
bowiem tak, jak J. Frycz, do rejestracji samego faktu wymienienia w opisach kościoła nawy i prezbiterium, zwanych odpowiednio chórem większym i mniejszym[82], ale też szukał różnic w opisach tych części kościołów. Wiadomo, że każda z nich była nakryta odrębnym dachem, z których dach nad nawą był niższy od tego nad prezbiterium, przez co sprawiał wrażenie nieproporcjonalnego[83]. W końcu nawy stały ołtarze[84]. W nawie było pięć ołtarzy, co wskazuje, iż miała co najmniej trzy przęsła, a więc nie mogła mieścić się w dwóch przęsłach zachodnich prezbiterium[85]. Także informacja o słupach, podtrzymujących pułap w nawie[86], świadczy o jej odrębności od prezbiterium. Wiadomo też, że w czasie remontu nawy podniesiono w niej podłogę[87], co także wskazuje na jej kompozycyjne wydzielenie.

Z opracowań Cz. Sikorskiego poświęconych rekonstrukcji kościoła św. Franciszka, przede wszystkim podstawowej w tym względzie pracy pt. „Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu w świetle archeologiczno – architektonicznych badań ratowniczych" w tomie 8 Ziemi Kujawskiej, wynika, iż nawa była „dość długą, siedmiookienną budowlą, nieco niższą od prezbiterium, wyłożoną drewnianą podłogą, z płaskim stropem, nakrytym dwuspadowym dachem ceramicznym". Ponadto wskazał jeszcze, że „poddasza zakryte były ścianami szczytowymi, ujętymi w barokowe spływy", nawa była wzniesiona z muru pruskiego, a kościół wzmocniono przyporami, domurowanymi na zewnątrz świątyni w liniach działowych przęseł[88]. Czesław Sikorski w swojej rekonstrukcji posłużył się rysunkiem K. W. Kielisińskiego z 1840 r., przedstawiającym już kościół przebudowany do celów gospodarczych, niemniej z dobrze widocznymi jeszcze elementami architektonicznymi. Zwrócił

[82]Dokumenty inowrocławskiego konwentu z XVII i XVIII w. przechowywane są w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy; Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. franciszkanów w Inowrocławiu, s. 83, 84, J. Frycz, op. cit., s. 466
[83]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 83
[84]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 350
[85]M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań archeologicznych w roku 2010 (cz. 1), s. 4
[86]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 348
[87]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 85
[88]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 346-347

uwagę, iż nad ścianą zachodnią widać barokowy szczyt, z faktu istnienia którego wywodził, że nawa była niższa od prezbiterium, co w jego ocenie potwierdzały wzmianki o tym, iż dach nad nawą jest niższy niż dach nad prezbiterium, przez co trochę nieproporcjonalny[89]. Zwrócił też uwagę na wysunięte częściowo przed elewację zachodnią skarpy i dominującą na niej zamurowaną wnękę, którą zidentyfikował jako łuk tęczowy. W jego ocenie, skarpy od frontu były elementem kolejnego przęsła kościoła, inaczej nie wspierałyby tylko połową swojej szerokości jego ściany frontowej[90].

Powyższe stwierdzenie automatycznie nasuwa wniosek, iż oba chóry musiały być tak samo szerokie, skoro skarpy widoczne od frontu kościoła, ograniczonego na rys. Kielisińskiego do dawnego prezbiterium, jedną swoją połową wspierały prezbiterium, a drugą miały wspierać nawę. Sam Sikorski zauważa na wstępie cytowanej pracy, ale nie wpływa to na jego ocenę, iż w zakonnych kościołach jednonawowych, jakim z pewnością był także kościół św. Franciszka, przęsła nawy zazwyczaj były nieco szersze od prezbiterium[91]. Jest co prawda „Rysunek w rzucie poziomym odkrytych murów klasztornych i kościelnych wraz z próbą rekonstrukcji rzutu poziomego zabudowań



16. Rysunek w rzucie poziomym odkrytych murów klasztornych i kościelnych wraz z próbą rekonstrukcji rzutu poziomego zabudowań Konwentu - Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 R. [w:] Komunikaty archeologiczne, t. 2, Bydgoszcz 1978, s. 273, ryc. 1

[89]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 82-83
[90]Ibid., s. 82
[91]Ibid., s. 79

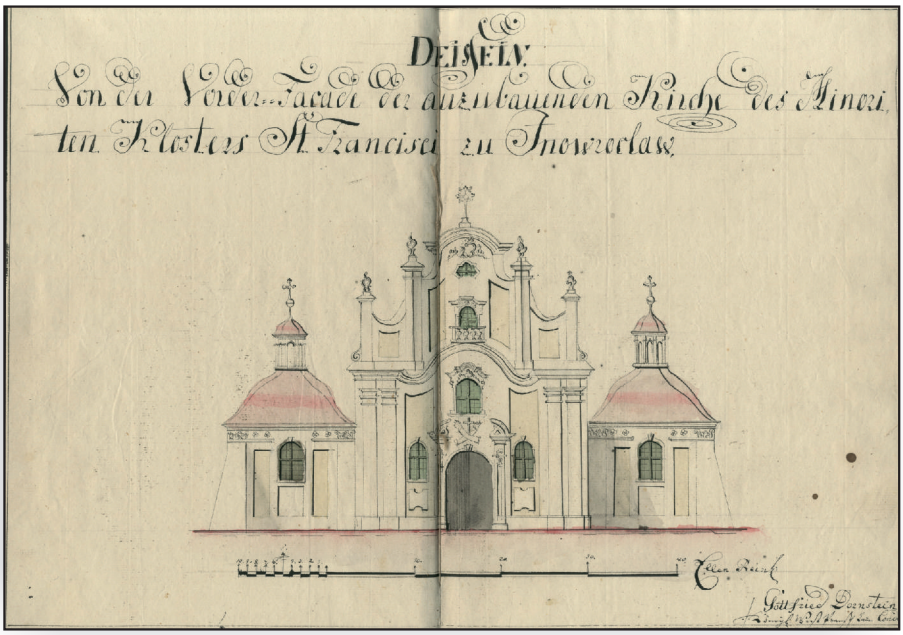
Konwentu" autorstwa Cz. Sikorskiego (il. 16), ale zamieszczony w pracy[92], która przedstawia jedynie wyniki badań archeologicznych, nie podejmuje zaś tematu, jak na ich podstawie i zachowanych źródeł mógł wyglądać kościół franciszkanów.

Natomiast na podstawie opisu kościoła franciszkanów z 1686 roku o tym, iż do roku 1627 nawa z prezbiterium łączyły się za pomocą konstrukcji drewnianych[93] (M. Woźniak przetłumaczył zaś łaciński tekst kroniki, iż chór większy pozostawał z mniejszym połączony nie do, ale od roku 1627 przy pomocy konstrukcji drewnianych[94]) Cz. Sikorski postawił hipotezę, iż nawa miała konstrukcją ramową a więc drewnianą, wypełnianą cegłami (tzw. mur pruski).

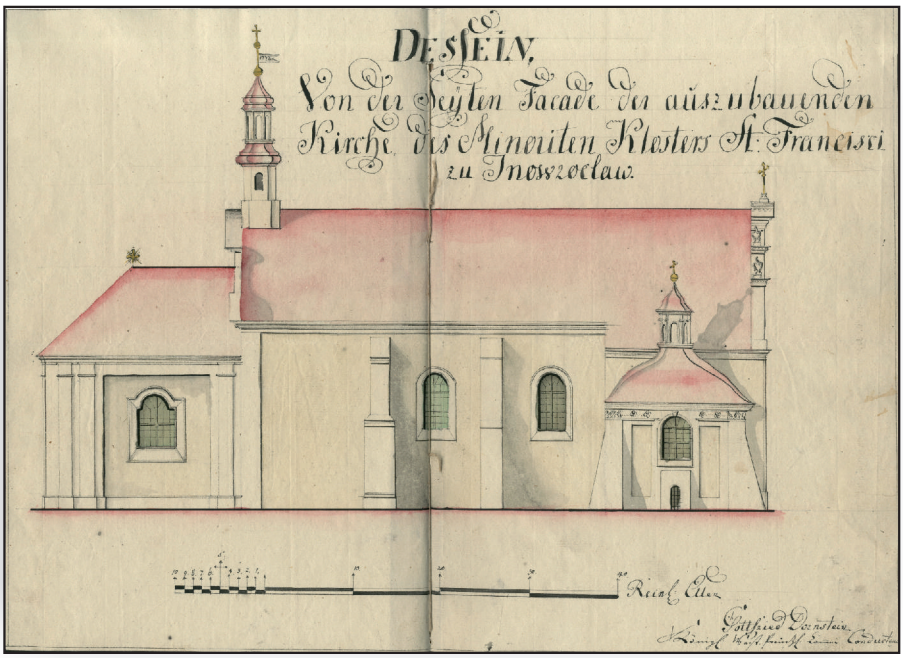
Poza identyfikacją łuku tęczowego rozumowanie Cz. Sikorskiego zawierało kilka założeń, z którymi nie zgodziłem się w swoich wcześniejszych pracach. Otóż, jeśli zamurowana wnęka jest łukiem tęczowym, to wysokość nawy i prezbiterium musiały być przynajmniej takie same. Poza tym szczyt najwyraźniej wiąże się z murami poniżej gzymsu okapowego, na których częściowo się wspiera[95]. Widać wyraźnie wysunięcie jego części bocznych w tych samych miejscach co i ściany frontowej. Wskazuje to na celowe ukształtowanie ściany i szczytu już po zburzeniu nawy. Stąd też na tej ścianie gzyms okapowy, wyraźnie widoczny na rys. Kielisińskiego (il. 15). Ponadto skarpy przy elewacji zachodniej kościoła były zupełnie inne od skarp przy ścianach bocznych, jak można się przekonać z planów Dornsteina (il. 17 i 18), rysunku Kielisińskiego czy ze zdjęcia kościoła przed rozbiórką. Na rysunku zwraca też uwagę charakterystyczny wygięty kształt skarp, świadczący najwyraźniej o ich związku ze ścianą frontową a nie dalszą częścią kościoła.

Najpewniej także J. Frycz zauważył powyższe cechy elewacji frontowej i to chyba zadecydowało, iż uznał, że kościół nie miał nawy, od zawsze składał się z trzech przęseł prezbiterium widocznych na rys. Kielisińskiego. W jego ocenie bowiem późnobarokowe szczyty z tego rysunku pochodzą

[92]Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 r. [w:] Komunikaty archeologiczne, t. 2, Bydgoszcz 1978, s. 273, ryc. 1
[93]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 84
[94]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 13, tekst nie pozostawia wątpliwości, iż Cz. Sikorski się pomylił, por. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół Inowrocław – Franciszkanie, tom 3 (dawniej C10), s. 363 (oznaczony elektronicznie z końcówką 247)
[95]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 82



17. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, elewacja frontowa, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy



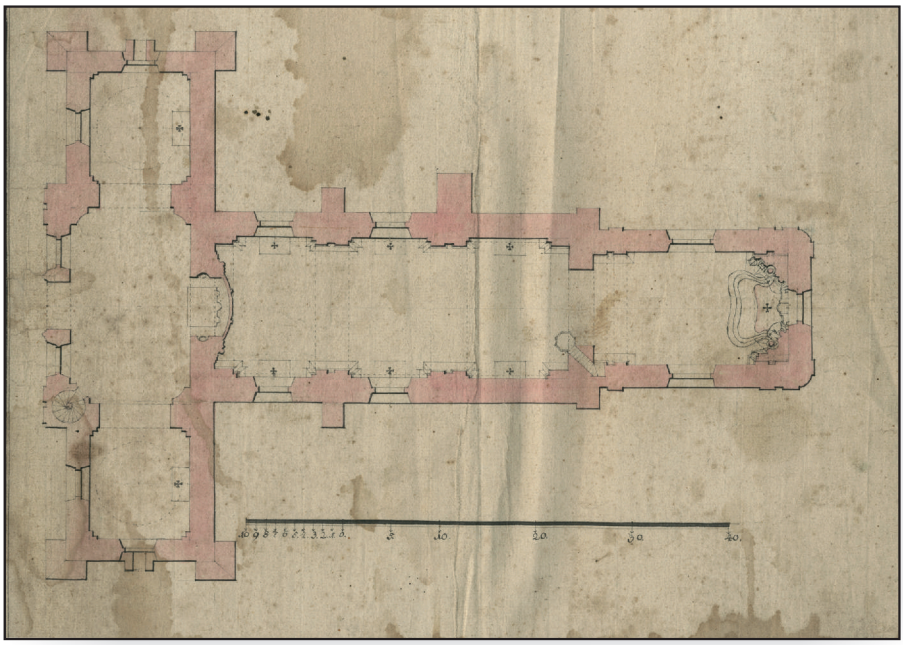
18. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, elewacja północna, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

najpóźniej z czasów restauracji barokowej z 1765 r., ich kształt wskazuje, że mogły powstać wcześniej, już w pierwszej połowie XVIII w., w każdym razie nie mają charakteru rokokowego. Tymczasem wyburzenie starej, przedniej ściany kościoła projektował dopiero Dornstein w roku 1777. Dlatego widoczną w fasadzie, zamurowaną dużą półkolistą wnękę J. Frycz identyfikował nie z nawą tak, jak Cz. Sikorski, ale z pozostałością empory organowej mieszczącej się w piętrowej kruchcie i to o jej wyburzenie miało chodzić Dornsteinowi[96].

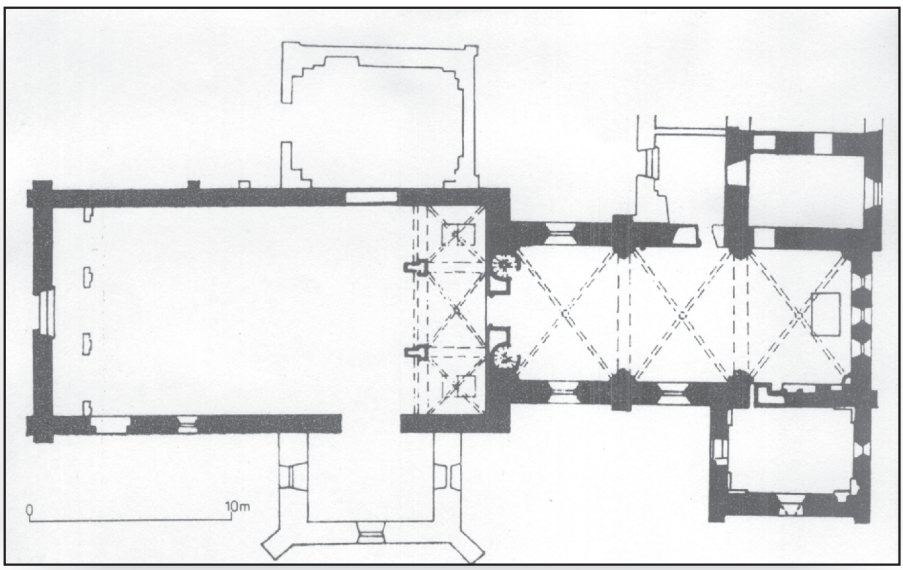
Badania archeologiczne ujawniły jednak istnienie nawy wzmiankowanej w XVII i XVIII w. W związku z tym nasuwa się tylko jedna możliwość, której dotąd nie rozpatrywano, iż szczyt zachodni prezbiterium po prostu po wyburzeniu nawy został wybudowany na wzór istniejącego już szczytu wschod-niego. Mogło do tego dojść z prostego powodu – złej kondycji finansowej konwentu. Było to rozwiązanie najtańsze, szybkie, nie wymagające projektu wprowadzającego nową koncepcję artystyczną, która by mogła wymuszać przebudowę np. drugiego szczytu. Z kłopotami konwent się zmagał w związku z rozbiorami. Władze pruskie nie udzieliły bowiem subwencji i jednocześnie zgody na przebudowę kościoła po roku 1777[97]. To dlatego niedokończona przednia część kościoła z kaplicami znana z projektu tej przebudowy Dornsteina (il. 17-19), która jeszcze była zaznaczana na planach kościoła z 1802 r. (o czym niżej), została zburzona i kościół przybrał taką formę, jak widoczna na rys. Kielisińskiego. W tych warunkach nie było miejsca na ambitniejsze przedsięwzięcia. Historię kościoła i konwentu franciszkanów w Inowrocławiu przerwała niedługo później jego kasacja przez rząd pruski w 1819 r[98].

Jeśli zaś chodzi o konstrukcję nawy, rzekomo z muru pruskiego, także to zdanie Cz. Sikorskiego zakwestionowałem, gdyż bardziej prawdopodobna wydaje się interpretacja, iż chodziło tutaj o lektorium – murowaną lub właśnie drewnianą ścianę wysokości od 2 do 5 metrów, dzielącą nawę od prezbiterium pod łukiem tęczowym w kościołach zakonnych i biskupich (przykładem takiego rozwiązania był kościół

[96]J. Frycz, op. cit., s. 466 w zw. ze s. 463
[97]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 83
[98]Ibid., s. 53



19. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, rzut poziomy, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy



20. Plan kościoła franciszkanów w Zawichoście ok. poł. XIII w. (przed 1255 r.), z lektorium rekonstruowanym na podstawie zachowanych reliktów – za W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 2, Warszawa 1990, il. 121

franciszkanów w Zawichoście il. 20[99]). Z informacji kronikarza, iż nawa łączyła się z prezbiterium przy pomocy konstrukcji drewnianych, w ogóle nie wynika, iż chodziło o konstrukcję kościoła. Skoro bowiem nawa z prezbiterium do pewnego czasu nie łączyła się za pomocą konstrukcji drewnianych, oczywiste jest, że chodzi o urządzenia wewnątrz kościoła, które zostały tam dodane później.

Jednak, mimo to M. Woźniak i tak przyjął, że nawa była wzniesiona z muru pruskiego i niższa od prezbiterium, co też znalazło wyraz w jego rekonstrukcjach fasady wschodniej i zachodniej[100]. Powołał się przy tym ogólnie na zdanie Cz. Sikorskiego i wizerunek ulicy Królowej Jadwigi z widocznym na drugim planie kościołem św. Franciszka ze zbiorów Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu[101](il. 21), publikowanym w dwóch książkach Czesława Sikorskiego, „Miasto na soli",



21. Ulica Bydgoska (obecnie Królowej Jadwigi) z 1 poł. XIX w. z widocznym na drugim planie oficyną jednej z kamienic i szczytem kościoła franciszkanów – za Cz. Sikorski, Miasto na soli, Zarys historii Inowrocławia do roku 1919, Warszawa 1988

[99]S. Koc, Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, s. 64
[100]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 33, 35
[101]Ibid., s. 13

w roku 1988 oraz „Świadkowie 800-lecia, Encyklopedia wiedzy o zabytkach Inowrocławia" opracowanej i wydanej już po śmierci Cz. Sikorskiego przez panią dyrektor Muzeum, Janinę Sikorską w 2002 r. M. Woźniak stwierdził w swojej pracy, że zdaniem Cz. Sikorskiego, znajdujący się na powyższym rysunku budynek z muru pruskiego (drewnianych ram wypełnianych cegłami) i widoczny nad nim barokowy szczyt, to jedna budowla, czyli nawa kościoła franciszkanów, sam rysunek zaś datowany jest na XVIII w.[102] Podpis pod ilustracją w „Mieście na soli" mówi faktycznie tylko o fragmencie kościoła franciszkanów, co może oznaczać sam szczyt. Tym bardziej, że w jednej z publikacji sam Cz. Sikorski wspominał widoki Inowrocławia z I połowy XIX w. przechowywane w Muzeum im. Jana Kasprowicza, „na których ponad dachami domów w miejscu lokalizacji kościoła franciszkanów, widoczne są charakterystyczne szczyty świątyni"[103]. Jednak w książce „Świadkowie 800 - lecia" na s. 113 w podpisie pod ilustracją użyto sformułowania, iż „w głębi widoczny kościół p.w. św. Franciszka" i tu chyba chodziło o budynek z muru pruskiego.

Podkreślić należy, że w żadnej publikacji Cz. Sikorski nie powołuje się na powyższy rysunek przy rekonstrukcji kościoła św. Franciszka, a nawet nie zamieszcza go w rozdziałach poświęconych tej świątyni, co dopiero czyni po raz pierwszy M. Woźniak. W takiej sytuacji konieczne byłoby udowodnienie, iż budynek wyglądający na oficynę kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi – dostawiony do niej w ten sposób, że jego ściana boczna stanowi przedłużenie z kolei jej ściany bocznej – to faktycznie nie oficyna, ale nawa kościoła franciszkanów. Musiałoby jednak być spełnionych kilka warunków, aby przyjąć taką hipotezę, czym jednak jej autor się nie zajął w sposób wystarczający. Przede wszystkim trzeba byłoby założyć, że nawa kościoła franciszkanów stała w pewnej odległości od ulicy Królowej Jadwigi, przy której jeszcze przed jej rozebraniem wzniesiono kamienice, przysłaniające elewacją zachodnią kościoła.

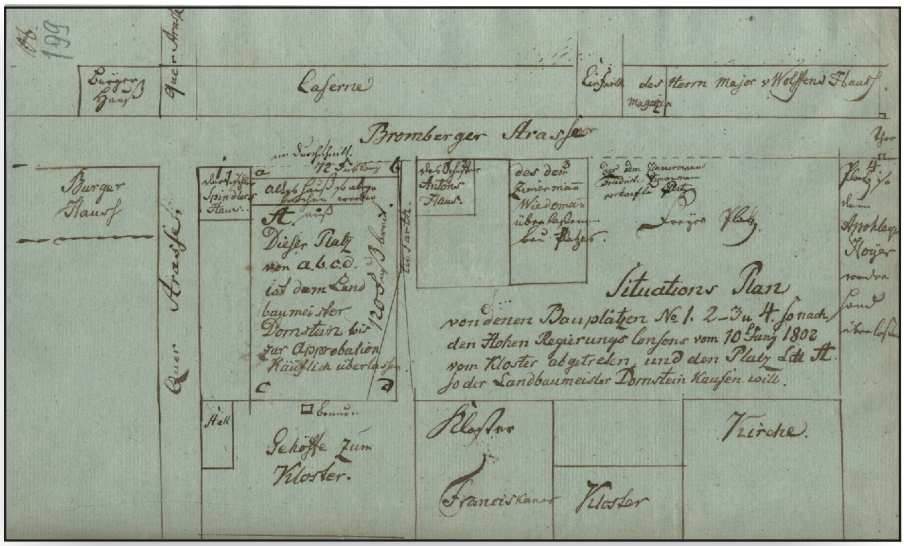
Faktycznie Cz. Sikorski nawę sytuował na jednym ze swoich rysunków, wspominanym wyżej, kilkanaście metrów od

[102]Ibid., s. 12
[103]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 80, przypis 29

ulicy[104] (il. 16). Rozwiązanie to jednak było przykładowe, sam rysunek, choć zatytułowany jako próba rekonstrukcji, nie opierał się bowiem na żadnej analizie opisów nawy. Widać to już choćby po tym, że zaznaczono siedem okien na trzech przęsłach nawy, podczas gdy ze względu na budynek klasztorny przy jednym z przęseł i dobudowaną emporę organową od frontu świątyni, siedem okien wzmiankowanych w nawie w roku 1686 należałoby rozłożyć na cztery jej przęsła. W tych miejscach bowiem, gdzie do nawy przylegał klasztor swoją ścianą szczytową i empora, nie mogło być okien[105]. Natomiast, jak z tego wynika, istnienie czterech przęseł nawy, do których dobudowana była empora organowa, oznacza, że plac między prezbiterium a ulicą, długości przynajmniej 42 metrów (jeśli przyjąć za M. Woźniakiem, iż prezbiterium wraz z widocznym na rys. K. W. Kielisińskiego zamurowanym łukiem tęczowym miało długość 30 metrów[106]), był zajęty przez nawę. Cały kościół miał więc 72 m długości. Przedstawiony budynek z muru pruskiego na rysunku powoływanym przez M. Woźniaka nie mógł więc być nawą kościoła.

Potwierdza to też plan sytuacyjny kościoła i klasztoru franciszkanów z 1802 r., z którego wynika, że fasada kościoła i klasztoru stała na placu w odległości 120 stóp od ulicy (il. 22). Plan ów został opublikowany przez J. Frycza[107], jego analizą zajmował się tak on[108], jak i Cz. Sikorski[109]. Z powyższego wynika, że nawa już w tym czasie nie istniała a zachowany był kościół w trakcie niedokończonej przebudowy, którą projektował Dornstein w roku 1777 (czyli dawne prezbiterium z od zachodu niewykończonym dodatkowym przęsłem kościoła i częściowo wzniesionymi już kaplicami oraz od wschodu z nowożytnym prezbiterium). Warto zwrócić uwagę, iż plac po nawie w większości jest jeszcze nierozparcelowany. W takim razie nie ma mowy o zabudowaniu w całości (jak przedstawia to powoływany przez M. Woźniaka wizerunek) wschodniej pierzei ul. Królowej Jadwigi w rejonie kościoła franciszkanów - przed

[104]Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 r., s. 273, ryc. 1
[105]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 13
[106]Ibid., s. 7 oraz plan klasztoru s. 4
[107]J. Frycz, op. cit., s. 465, ryc. 28
[108]Ibid., s. 466 oraz przypis 118 na tej stronie
[109]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 84



22. Plan sytuacyjny kościoła i klasztoru franciszkanów G. Dornsteina z roku 1802, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

wyburzeniem nawy. Faktycznie więc rysunek ul. Królowej Jadwigi (il. 21) pochodzi dopiero z I poł. XIX w., a budynek z muru pruskiego, to po prostu oficyna przedstawionej na pierwszym planie kamienicy, ponad którą wznosi się szczyt kościoła franciszkanów.

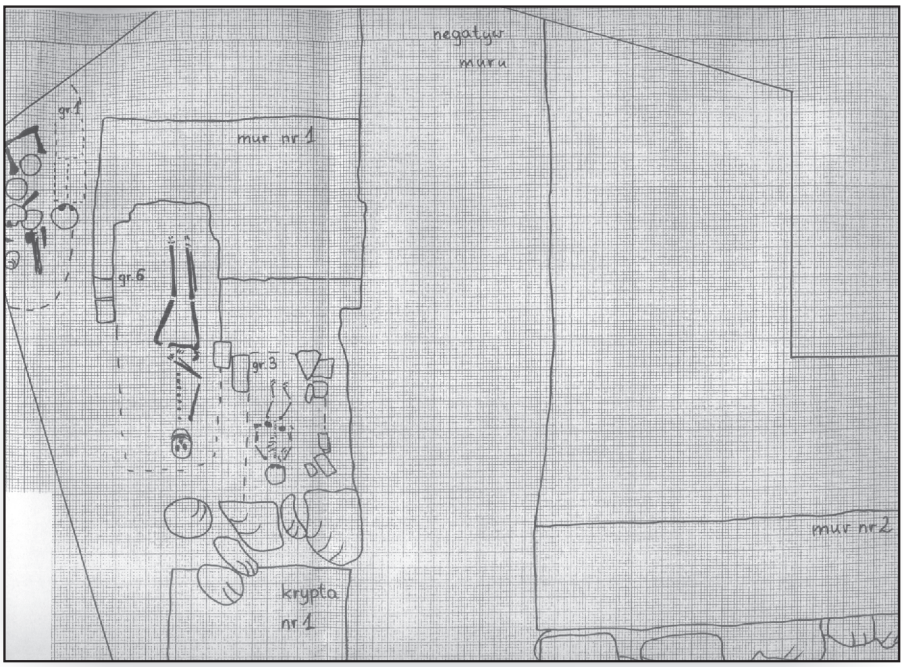
Natomiast J. Frycz zauważył to, co wyraźnie pominął Cz. Sikorski, iż w opisie z 1777 roku mówi się wprost o przetrwaniu całego kościoła, bez zasadniczych przekształceń[110]. Warto zacytować w tym miejscu to źródło: „Kościół stoi już od samego jego założenia, czyli od około 560 lat. Mury budynku tak z powodu długiego czasu jego istnienia, jak i przez wojny szwedzkie bardzo ucierpiały i w wielu miejscach popękały. Z tej racji naprawa byłaby niewskazana, a raczej należałoby zbudować nowy kościół. Wieży kościół nie posiada, czyli należałoby zbudować nową wraz z kościołem". Podobnie oceniano klasztor – ponieważ jego zabudowania „stoją od samego założenia" i zostały źle naprawione po spaleniu przez Szwedów, potrzebne są nowe okna, podłogi, należy też zbadać stan fundamentów[111]. Kościół więc był w całości murowany i dla

[110]J. Frycz, op. cit., s. 462
[111]Ibid., s. 462-463

kronikarza sprawiał wrażenia wybudowanego w całości w jednym czasie, na co mogły go naprowadzać cechy stylu gotyckiego.

Taki sam wniosek wypływa też z zacytowanego na stronie 13 opracowania M. Woźniaka opisu z 1686 r. Zaraz na początku określono bowiem, iż „Kościół zbudowany został z wypalonej cegły nie tyle efektownej, ile opierającej się działaniu czasu, o czym świadczą ślady zachowane do dzisiejszych czasów. Mniejsze prezbiterium (raczej mały chór – przypis S. K.) niegdyś posiadało sklepienie, albo miało je mieć, zaś większe (duży chór – przypis S. K.), które pozostaje połączone od 1627 roku z mniejszym przy pomocy konstrukcji drewnianych w 1687 r. zostało podwyższone drewnianą podłogą" (ta ostatnia data wskazuje, że opis faktycznie został sporządzony w roku 1687, choć datowany został przez kronikarza na rok 1686[112]). Cały kościół był więc murowany i w czasach sporządzającego opis nie bardzo był efektowny ze względu na upływ czasu. Stan kościoła zdaje się był nieco lepszy wewnątrz, gdyż wyremontowano nawę, budując drewniane konstrukcje między nawą a prezbiterium oraz drewnianą podłogę w 1687 r. Jednocześnie z opisu wynika jasno to, o czym wspominaliśmy już powyżej, iż przed 1627 r. konstrukcji drewnianych oddzielających nawę i prezbiterium nie było. Skoro zaś drewniane konstrukcje zostały dodane przy okazji remontu nawy, brak jest wskazówek co do konstrukcyjnej odrębności nawy i prezbiterium, jak sądził Cz. Sikorski na podstawie błędnie przez siebie przetłumaczonego tekstu. Jak wynika z cytowanego opisu cały kościół, tak prezbiterium, jak i nawa, był murowany i widać było zniszczenia elewacji związane z upływem czasu. Powyższe rozumowanie potwierdza wskazanie w opisie, iż dzwonnica przed kościołem została wzniesiona „z drzewa na wzór pruski". Sądzić więc można, iż gdyby nawa była podobnie zbudowana, kronikarz zaznaczyłby to. Tymczasem jest wręcz odwrotnie, kościół opisywany jest w całości jako murowany i w złym stanie. Drewniane konstrukcje oddzielające nawę i prezbiterium można odnieść więc jedynie do lektorium, które stanowiło swoistego rodzaju parawan.

[112] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół Inowrocław – Franciszkanie, tom 3 (dawniej C10), s. 363 (oznaczony elektronicznie z końcówką 247)



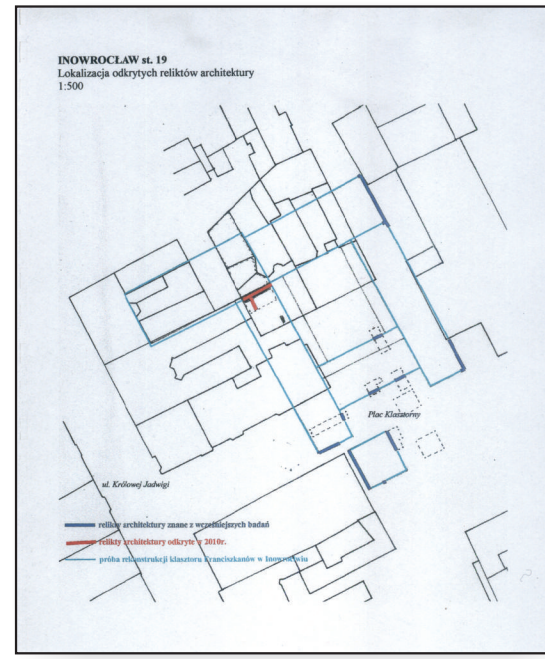
23. Inowrocław st. 19 sezon 2010 pl. Klasztorny 1 – działka 222/1, wykop A (piwnica S), 1:20, głębokość powyżej 101,30, poziom 1 - M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010

Zastanawiające jest, iż Marcin Woźniak za fundamentem ołtarza o szerokości 1 m na przestrzeni 70 cm nie natrafił na żadne pozostałości ściany z łukiem tęczowym, mimo że fundament ołtarza jednocześnie przylegał do odkrytej ściany południowej nawy[113] (il. 23). Mogło to być spowodowane istnieniem lektorium, przy którym wtedy umieszczone byłyby owe ołtarzyki. Takie ażurowe ściany, mające kształt portyku, wkraczały nierzadko w głąb nawy głównej, a przed nimi ustawiano od strony nawy ołtarze[114]. Wydaje się, że potwierdza to opis z roku 1686, który mówi, iż w chórze większym (a więc nawie) przed większym ołtarzem stały małe ołtarzyki na fundamencie czerwonego koloru. Co prawda w roku 1686 nie mówi się wprost o lektorium, ale mogło być to spowodowane nakazem po soborze trydenckim likwidacji lektoriów, któremu nie wszędzie się podporządkowano[115]. Najwyraźniej inowro-

[113]M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań - plany wykopów i odkrytych obiektów archeologicznych, s. 22
[114]W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 2, s. 101
[115]Ibid., s. 102

cławscy franciszkanie także nie chcieli zrezygnować z takiego podziału kościoła, choć wydaje się, że w roku 1627 zastąpili dawne lektorium konstrukcją, która w jakiś sposób zgodna była z nowymi przepisami kościoła i jednocześnie przynajmniej częściowo realizowała funkcję lektorium.

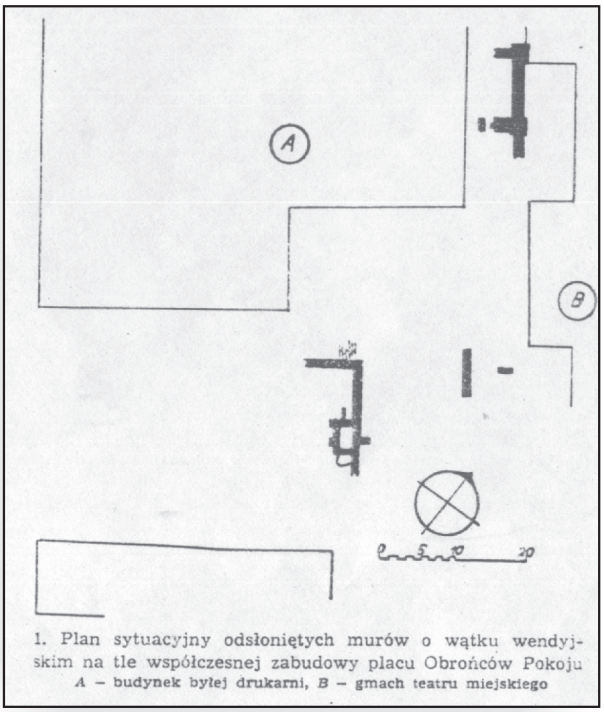
W świetle powyższego rozwiązanie podobne do tego, jakie było w kościele franciszkanów w Zawichoście (il. 20), jest więc bardzo prawdopodobne. Tym bardziej, że prezbiterium niekoniecznie miało 27 metrów długości wewnątrz, czyli ok. 30 metrów z zewnątrz łącznie ze ścianą z łukiem tęczowym, jak to obliczał na podstawie planu przebudowy kościoła św. Franciszka z roku 1777 (il. 17-19) J. Frycz i R. Domagała, co przyjął także, choć niekonsekwentnie, Cz. Sikorski[116]. Autor projektu, G. Dornstein zastosował jako jednostkę miary łokieć. Problem w tym, że miara ta miała w zależności od kraju i okresu stosowania różną długość. Przykładem może być łokieć chełmiński wynoszący 57,62 cm, warszawski stosowany do roku 1819 – 59,6 cm, krakowski 58,6 cm, wrocławski 57,6 cm, gdański 57,8 cm. Przed rozbiorami nie można wykluczyć, że przy niektórych projektach stosowano łokieć saski 56,64 cm. Na terenie Kujaw, po pierwszym rozbiorze, większą rolę na pewno zaczął odgrywać łokieć berliński



24. Rekonstrukcja zabudowań kościoła i klasztoru franciszkanów w Inowrocławiu – M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, Lokalizacja odkrytych reliktów architektury, s. 30, skala 1:600 (uwaga S. Koc)

[116]J. Frycz, op. cit., s. 466 i przypis 118 na tej s.; Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 84

66,7 cm, zwłaszcza w pismach kierowanych do króla pruskiego. Interpretacja, jaki zastosowano system mierniczy, ma więc podstawowe znaczenie przy określeniu danych takich, jak wszelkie wysokości, szerokości, czy długości. Podstawą obliczeń powinien być przede wszystkim sam plan Dornsteina (w szczególności rzut poziomy il. 19) w połączeniu z ustaleniami wynikającymi z wykopalisk archeologicznych, na których podstawie wiemy, że szerokość prezbiterium z zewnątrz wynosiła 12 m a w świetle 9 m (il. 16, 24, 25). Pozwala to na przyjęcie, że plany nie były sporządzone w oparciu o łokieć pruski,



1. Plan sytuacyjny odsłoniętych murów o wątku wendyjskim na tle współczesnej zabudowy placu Obrońców Pokoju
A – budynek byłej drukarni, B – gmach teatru miejskiego

25. Plan sytuacyjny odsłoniętych murów o wątku wendyjskim kościoła i klasztoru franciszkanów – Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu w świetle archeologiczno – architektonicznych badań ratowniczych, [w:] Ziemia Kujawska, t. 8, s. 57

który wydłużałby prezbiterium do 28 m, gdyż miałoby ono wówczas 14,5 m szerokości. Użyty więc został przez Dornsteina łokieć chełmiński, gdański, a najpewniej saski. Szerokość prezbiterium jest wówczas zbliżona do rzeczywistej – 12,4 m, natomiast jego długość jest zdecydowanie mniejsza niż zakładali powyżsi autorzy – 24 m. Zastosowanie innej miary długości niż pruska wynika najpewniej stąd, iż Dornstein korzystał z wcześniejszych planów Genelliego z roku 1765[117], o czym można się przekonać choćby z tego faktu, że prace

[117] J. Frycz, op. cit., s. 463; Cz. Sikorski, Świadkowie 800- lecia, s. 353-354

związane z przebudową kościoła były już zaawansowane (wybudowano jedną z kaplic, budowa drugiej była rozpoczęta, istniał już „tylny budynek kościelny" – nowożytne prezbiterium za dawnym, choć jeszcze nie zdołano nakryć go dachem[118] (il. 18, 19). Trzeba też podkreślić, że unifikacja miar w Prusach nastąpiła dopiero w roku 1816, kiedy za urzędową jednostkę długości przyjęto stopę reńską zwyczajną i berliński albo pruski normalny łokieć – do tego czasu stosowano różne systemy[119].

Tymczasem R. Domagała i J. Frycz skonfrontowali plany Dornsteina z planem sytuacyjnym kościoła i klasztoru franciszkanów w mieście z 1802 r., autorstwa także Dornsteina, z którego wynika, że fasada kościoła i klasztoru stała na placu w odległości 120 stóp od ulicy, czyli 60 łokci (il. 22). Ponieważ teren od wschodniej ściany szczytowej gotyckiego prezbiterium do ulicy Królowej Jadwigi ciągnął się przez 72,5 m, w ocenie J. Frycza możliwe jest ustalenie, jaką długość miał kościół[120]. No właśnie pytanie, czy teren oznaczony jako kościół rzeczywiście oznaczał kościół, a nie plac przeznaczony na kościół. Przebudowa kościoła nie została przecież dokończona. Są przesłanki wskazujące, że niedokończone obiekty z roku 1777 nie zostały rozebrane. Taki wniosek wypływa z odłączenia rzutu poziomego kościoła od projektu Dornsteina (il. 19) i dołączenia go do „umowy ogrodzenia" z roku 1783, kiedy franciszkanie zatrudnili dwóch ludzi do ochrony kościoła. Ponieważ umowę zilustrowali planem kościoła z roku 1777, musiał być on nadal aktualny[121]. Dalsze rozważania uzależnione są od tego, jaką miarę długości zastosowano w roku 1802. Był to plan sytuacyjny na potrzeby miasta. Nie wiadomo więc, czy Dornstein miał na myśli, w dopisku na planie, miarę długości spotykaną w stolicy, czy też lokalną. W zależności od przyjętego założenia pojawiają się dwa, tak samo prawdopodobne wyniki.

[118] J. Frycz, op. cit., s. 463

[119] K. J. H. Kolberg, Porównanie teraźnieyszych i dawnieyszych miar i wag w Królestwie Polskiem używanych z dodaniem ważniejszych europeyskich i innych z potrzebnieyszemi tablicami zamiany iednych na drugie, Warszawa 1819, s. 11 in. w rozdz. Porównanie nowych miar Polskich z teraźniejszymi Pruskiemi i dawniej w Polsce jako też w Prusach używanymi miarami długości; por. też I. Ihnatowicz, Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku, Warszawa 1967

[120] J. Frycz, op. cit., s. 466 i przypis 118 na tej stronie

[121] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół Inowrocław – Franciszkanie, tom 2 (dawniej C4), s. 279-282

Jeśli przyjąć stopę berlińską, wówczas plac ma 40 m długości. Kościół musiałby mieć ponad 32 m długości. Jednak przy długości łokcia 66,7 cm prezbiterium, zgodnie z planami Dornsteina z roku 1777, nie mogłoby mieć takiej długości. Maksymalnie z zewnątrz miałoby ono 28 m, co się nie zgadza z powyższymi obliczeniami o ponad 4 m. Jednak przy łokciu saskim, długość prezbiterium na planie Dornsteina wraz z tzw. przednią ścianą kościoła, wynosi dokładnie 32,4 m (przy gdańskim czy chełmińskim niemal 33 m). Powyższa wartość idealnie pokrywa się z planem z roku 1802 i prawie z szerokością prezbiterium, wynikającą z badań archeologicznych (różnica pół metra). Gdy zaś przyjmie się jako jednostkę miary na planie z 1802 r. stopę chełmińską, wówczas kościół miałby 38 m długości. Odpowiada to planowi Dornsteina, przy łokciu berlińskim jako jednostce miary. W obu przypadkach prowadzi to do wniosku, że kościół od frontu zachował tzw. przednią część kościoła z kaplicami. Niemniej drugie z nich jest niemożliwe, gdyż szerokość prezbiterium wyraźnie odbiegałaby od rzeczywistej. Należy podkreślić, że plany Dornsteina obejmują trzy związane ze sobą rysunki o jednakowej skali. Szerokość prezbiterium w żaden sposób nie da się więc zmodyfikować na rzucie poziomym (il. 19), biorąc pod uwagę dodatkowe linie dorysowane na nim, gdyż przedstawione rozmieszczenie murów kościoła odpowiada dokładnie elewacji frontowej[122] (il. 17).

Powyższe zagadnienia wiążą się z zauważonym przez Cz. Sikorskiego na rys. Kielisińskiego (il. 15) brakiem skarpy w miejscu, gdzie dochodził wschodni mur klasztoru, odkryty przez niego podczas badań archeologicznych (il. 16, 25). Na tej podstawie przyjął on, że skarpy były dobudowane wtórnie, a rolę brakującej skarpy spełniał mur klasztoru[123]. Warto zwrócić uwagę, iż wschodnie skrzydło klasztoru, gdyby miało się pokrywać z pierwszym przęsłem prezbiterium o szerokości w świetle 9 m miałoby ok. 11,5 m szerokości (szerokość wschodniej ściany szczytowej to 1,5 m, szerokość skarpy pomiędzy przęsłami przynajmniej 1 m). Tymczasem Cz. Sikorski, podczas badań archeologicznych wykrył dwa, metrowej szerokości, równoległe mury klasztoru, z których jeden łączył się z prezbiterium na

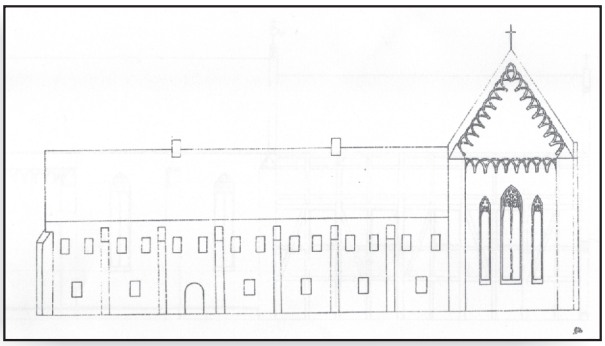
[122] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół Inowrocław – Franciszkanie, tom 2 (dawniej C4), s. 280, tom 22 (dawniej C5), s. 17, 18
[123] Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 80

linii lizeny, drugi zaś został odnaleziony w bezpośredniej bliskości prezbiterium (il. 25). Ich rozstaw wynosił 7 metrów, łącznie więc skrzydło to miało 9 metrów[124]. Dlatego w wyżej cytowanej już rekonstrukcji planu klasztoru i kościoła na podstawie badań archeologicznych Cz. Sikorski zaznacza prezbiterium jedynie 24 m długości, licząc łącznie ze ścianą z łukiem tęczowym[125] (il. 16), co idealnie pasuje do planów Dornsteina (il. 19) bez modyfikacji R. Domagały i J. Frycza. Analizując plan Dornsteina bez tych raczej wątpliwych dodatkowych obliczeń, jedynie na podstawie samych proporcji wynikających z danych, których możemy być już pewni, da się zauważyć, iż wówczas położenie wewnętrznej ściany wschodniego skrzydła klasztoru, od strony wirydarza, względem południowej ściany prezbiterium, idealnie odpowiada położeniu gotyckiej skarpy przy północnej ścianie prezbiterium z projektu elewacji bocznej Dornsteina (il. 18). Oczywiste więc, że prezbiterium miało 24 m długości, a nie 30 m, a plany Dornsteina oddają realne proporcje kościoła. Gdyby było inaczej, od południowej strony kościoła na rys. Kielisińskiego mielibyśmy dwie skarpy, a nie jedną (il. 15).

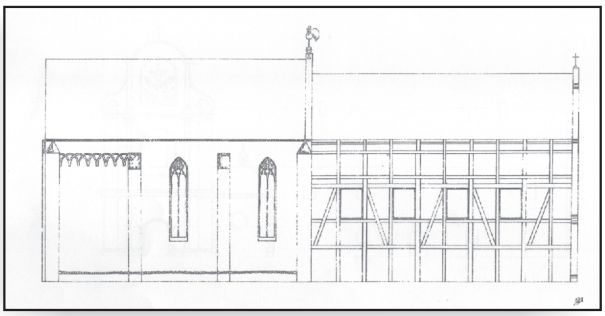
Nie wiadomo też, czy prezbiterium początkowo było całe sklepione, a co za tym idzie miało wyraźny podział na trzy przęsła. Pomysł J. Frycza, jakoby początkowo kościół św. Franciszka był kościołem salowym nie jest pozbawiony podstaw.[126] Autor jednak trochę się zagalopował twierdząc, że w Inowrocławiu sklepiony był cały chór, a kościół św. Franciszka był nie tyle salą nawową, co chórem salowym[127]. Jak sam zauważył, w najstarszych kościołach zakonów żebraczych sklepione było jedynie miejsce nad sanktuarium[128]. Faktycznie pierwsze przęsło wyróżnione zostało na zewnątrz przez romański fryz arkadowy[129] (il. 15), a przy wschodniej ścianie prezbiterium znaleziono fragmenty służek, ale w przekazach ikonograficznych widoczne są także gotyckie skarpy. Cz. Sikorski zaś zauważył, że na rys. Kielisińskiego nie ma skarpy w miejscu, gdzie dochodził wschodni mur klasztoru (il. 15), odkryty zresztą przez niego podczas badań archeologicznych (il. 16, 25), co

[124]Ibid., s. 65, 70, 80-81, 87
[125]Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 r., s. 273, ryc. 1
[126]J. Frycz, op. cit., s. 466-467
[127]Ibid., s. 467
[128]Ibid., s. 467
[129]Ibid., s. 466

dowodzi, że skarpy były domurowane wtórnie[130]. Nie można zgodzić się z J. Fryczem, iż dobudowanie skarp może wskazywać na chęć wzmocnienia konstrukcji sklepienia lub na jej wykonanie w okresie gotyku[131], co autor odnosił do całości[132]. Natomiast wysoce jest prawdopodobne, że najpierw sklepiono tylko pierwsze przęsło, a nad pozostałą częścią prezbiterium jeszcze wtedy nie zamyślano sklepień, które wykonano później, jak o tym świadczy dobudowanie skarp. Takim powodem mogło być wzniesienie nawy kościoła, co mogło skłonić franciszkanów do przebudowy prezbiterium, np. jego podwyższenia – pociągałoby to za sobą wyburzenie tego pierwszego sklepienia we wschodnim przęśle prezbiterium. Nowe sklepienia zaś wspierałyby się głównie na skarpach, choć ze względu na zachowanie jedności kompozycyjnej można się domyślać powtórzenia też służek.



26. Inowrocław klasztor Franciszkanów – próba rekonstrukcji fasady wschodniej (oprac. E. Jarzęcka i M. Woźniak) – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 33



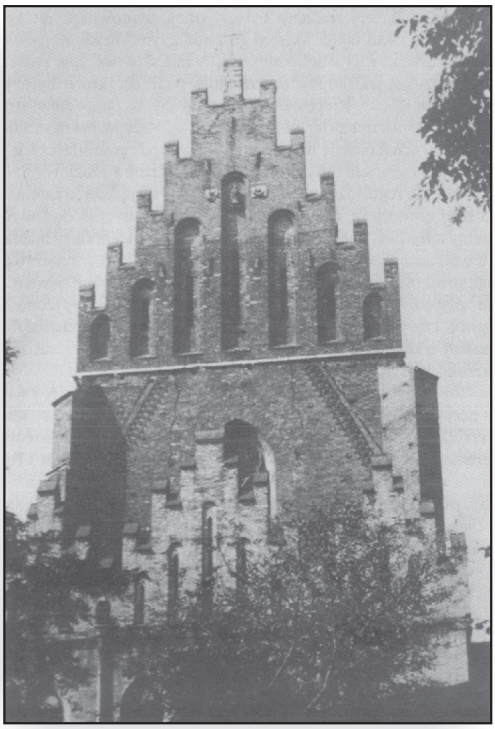
27. Inowrocław klasztor Franciszkanów – próba rekonstrukcji fasady północnej (oprac. E. Jarzęcka i M. Woźniak) – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 34

[130]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 80
[131]J. Frycz, op. cit., s. 467, przypis 120
[132]Ibid., s. 467

Nikt dotąd nie zastanawiał się nad tym, dlaczego fryz arkadowy wyróżniający właśnie owo pierwsze przęsło prezbiterium, Kielisiński przedstawił nie bezpośrednio pod dachem prezbiterium, ale kilka metrów niżej (il. 15). Na tyle nisko, że mieścił się nad nim negatyw dachu nad wschodnim skrzydłem klasztoru franciszkanów. Z rysunków M. Woźniaka i E. Jarzęckiej fryz ten jest trzy metry poniżej dachu, jego szerokość zaś to niemal półtora metra (il. 26, 27) przez co różnica ta zanika – na rysunku Kielisińskiego różnica ta jednak jest bardzo rzucająca się w oczy, fryz też nie ma aż tak znacznej szerokości. M. Woźniak przedstawił dach klasztoru niemal siedem metrów poniżej dachu prezbiterium[133] (il. 26), co z kolei nie wynika z rysunku Kielisińskiego, gdzie cały negatyw dachu jest ponad fryzem. Warto też zwrócić uwagę na negatyw jednej ze ścian kamienicy klasztornej widocznej pod fryzem i brak zachowania analogicznych śladów drugiej ze ścian (il. 15). Cz. Sikorski odkrył mury klasztoru o szerokości 9 m, z których jeden stykał się z prezbiterium w miejscu lizeny[134]. Wynika z tego, że na rys. Kielisińskiego negatyw dachu i muru nie zachował się na lizenie. Jest więc oczywiste, że fryz nie stanowił jednocześnie krawędzi dachu tak, jak przedstawił to Kielisiński, ale negatyw dachu w miejscu styku z lizeną schodził poniżej fryzu. Analogiczna sytuacja musiała być też w miejscu drugiej ściany, jeśli dach był symetryczny, choć Kielisiński tego nie oddał, niemniej można odczytać miejsce, gdzie kończył się negatyw muru – wyraźnie pod fryzem (nie wiadomo, dlaczego jest ono zaokrąglone). Do tego miejsca zmierza także negatyw dachu, chociaż pokazany jest ponad fryzem. Prawdopodobnie w miejscu zachowanego fryzu negatyw dachu nie był tak dobrze widoczny, a rysownik trochę za szeroko przedstawił górną część negatywu dachu, że wygląda to tak, jakby był całkowicie ponad fryzem. Kielisiński nie wiedział jednak, że druga ściana klasztoru przebiegała na lizenie, stąd wynikała jego błędna interpretacja pozostałości klasztoru na murze prezbiterium. Cały dach nad klasztorem, szerokości 9 m, miał więc niespełna 4 m wysokości. Klasztor był więc wyższy względem dachu i murów prezbiterium, niż przedstawił to M. Woźniak.

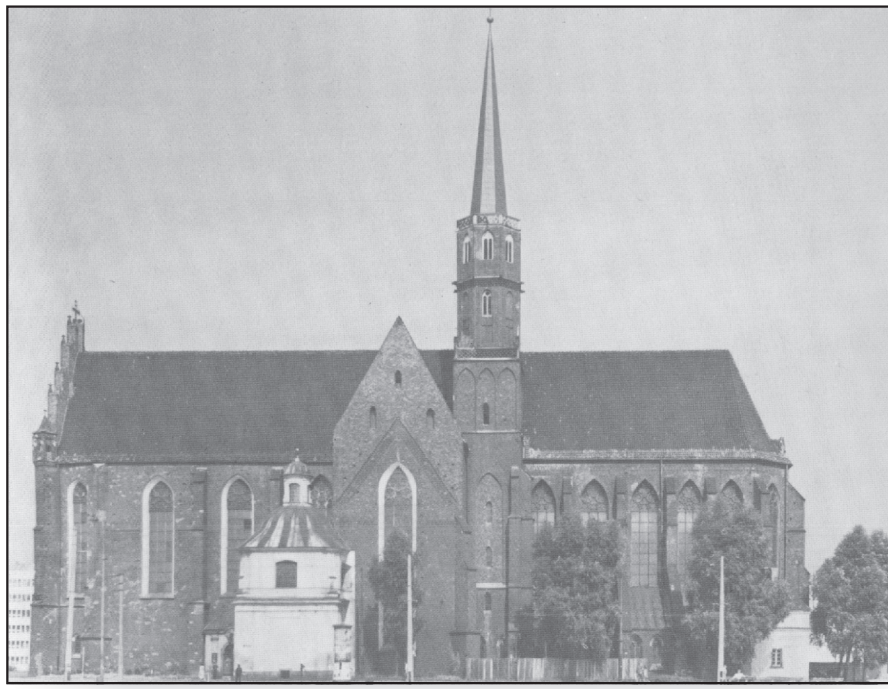
[133]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 33 i 34
[134]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 81, oraz il. 7 na s. 68

Przede wszystkim jednak zastanawiająca jest kilkumetrowa różnica między fryzem a dachem prezbiterium. Podobnego umiejscowienia fryzu nie znajdziemy np. w kościołach franciszkanów i dominikanów w Krakowie i Sandomierzu, które bez zmian zachowały się do dzisiaj, ale już w kościele dominikanów w Krakowie p.w. Świętej Trójcy podniesiono wysokość nawy o kilka metrów. Mimo to zachowano dawny fryz i to nawet wzdłuż każdej z linii dawnego dachu, choć przecina je nowe wyższe okno (il. 28). Podobnie postąpiono w kościele dominikanów p.w. Św. Wojciecha we Wrocławiu (il. 29). Wynika z tego, że kościół franciszkanów w Inowrocławiu także został podwyższony, choć jedynie o 3 metry, mniej niż w powyższych świątyniach. Niemniej była to znaczna różnica, pozwalająca np. na zastąpienie trzech mniejszych okien, rekonstruowanych przez M. Woźniaka (il. 26), jednym szerokim (il. 34) podobnym do spotykanych w kościołach franciszkanów w Państwie Zakonu (np. w Chełmnie, czy Toruniu), co jednak wymagało nieco większej wysokości prezbiterium niż, jak z powyższego wynika, początkowo ono miało (11 m, po rozbudowie ok. 14 m). Oczywiście taka rozbudowa prezbiterium bardzo uprawdopodobnia wzniesienie murowanej gotyckiej nawy.



28. Kościół Świętej Trójcy, dominikanów w Krakowie, widok od wschodu - za Dzieje Krakowa pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, t. 1 – J. Wyrozumski, Kraków do schyłku wieków średnich, Kraków 1992, s. 149

Przede wszystkim jednak potwierdzenie, iż nawa była murowana, przyniosło odkrycie M. Woźniaka południowej jej ściany i reliktów (il. 24), które wskazują, że nawa ta była szersza od prezbiterium dokładnie tak, jak zaznaczył



29. Kościół św. Wojciecha, dominikanów we Wrocławiu – za Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, Warszawa 1995, tom II*** 2, Album ilustracji, wybór i układ A. Włodarek, il. 1257

to Dornstein na swoim projekcie (il. 19). Analiza kolejnych etapów przebudowy kościoła, opisywanych przez tego niemieckiego budowniczego, już wcześniej naprowadziła mnie na myśl, iż w istocie Dornstein nie planował dobudować do prezbiterium nowej części kościoła od zachodu, ale chciał pozostawić pierwsze przęsło starej nawy. Dornstein wyraźnie bowiem wskazał, że jedna z dwóch bliźniaczych kaplic, które miały łączyć się z przednią częścią kościoła już stała, a druga była w trakcie budowy (il. 17), mimo, iż jeszcze nie wyburzono „starej przedniej ściany kościoła". Jak już wyżej powiedzieliśmy, z prezbiterium nie łączyła się bezpośrednio empora organowa, jak rozumował J. Frycz, która mogłaby ewentualnie być od niego węższa, ale nawa. Uznałem, że niemożliwe było wzniesienie najpierw kaplic, a potem wyburzenie nawy i wzniesienie części kościoła wraz z fundamentami pomiędzy nimi. Byłoby to spore utrudnienie, mogłoby się zakończyć uszkodzeniem fundamentów kaplic, nawet jeśli stara nawa byłaby

szerokości takiej, jak prezbiterium. Dlatego zawsze najpierw wznoszono kościół, czy choćby jego ściany zewnętrzne, a potem przylegające do niego kaplice[135]. Tymczasem jednak badania archeologiczne wykazały, że fundamenty nawy odpowiadają dokładnie projektowanej przez Dornsteina przedniej części kościoła. M. Woźniak na mapie naniósł odkryte relikty architektury i jednocześnie na tej podstawie zaznaczył zarys kościoła[136]. Nawa ma co prawda jedynie szerokość 14 m, ale ważniejsze jest już na tym wstępnym etapie badań, że cały negatyw południowej ściany kościoła o szerokości 1,2 m[137] wychodzi poza szerokość prezbiterium (il. 24). Dokładnie tak samo Dornstein zaznaczył przednią część kościoła w świetle szeroką tak, jak całe prezbiterium z murami, natomiast z zewnątrz szerszą od niego głównie o szerokość swoich murów, o całkowitej szerokości niespełna 16 m (il. 19) Różnica w szerokości nawy na rekonstrukcji M. Woźniaka nie jest w tym wypadku taka ważna, skoro nie odkryto jeszcze północnej ściany nawy, a sam autor wskazuje, że nawa mogła być nieco asymetryczna przez większą szerokość od strony północnej[138]. Nie znamy jednak dokładnego przebiegu murów prezbiterium z wyjątkiem wschodniej ściany szczytowej i najbliższych mu krótkich odcinków muru pierwszego przęsła (il. 25). Nie odkryto też ściany łuku tęczowego. Możliwe więc, że mury prezbiterium były nieco bardziej odchylone na północ, a nawa z prezbiterium łączyła się w sposób symetryczny, identycznie jak na planach Dornsteina. Niewielkie różnice Dornstein mógł w swoim projekcie też pominąć jako nieznaczące. Odkrycie M. Woźniaka pozwala stwierdzić już obecnie, że wzniesione kaplice dobudowane były do nawy. Nie ulega wątpliwości, że Dornstein chciał wykorzystać w swoim projekcie mury nie tylko prezbiterium, ale także pierwszego przęsła nawy. Z projektu Dornsteina wynika, iż zaprojektowana przez niego przednia część kościoła franciszkanów także była murowana, skoro

[135]S. Koc, Kościoły miasta lokacyjnego w Inowrocławiu, s. 66; Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, s. 63

[136]M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, Lokalizacja odkrytych reliktów architektury, s. 30. Tu mała poprawka, jak już wskazywałem, iż plan ma oznaczoną błędnie skalę 1:500, podczas gdy powinno być 1:600, co jak wynika z treści opracowań M. Woźniaka jest błędem pisarskim (choćby to, że wskazuje, iż kościół miał ok. 60 m długości, co przy skali 1:500 oznaczałoby, że dochodziłby do ul. Królowej Jadwigi, a tymczasem między nawą a ulicą jest jeszcze kamienica)

[137]Ibid., s. 3

[138]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 13

kościół miał być sklepiony[139], zatem dawna nawa była murowana, a nie z muru pruskiego.

Takie częściowe wykorzystanie dawnego korpusu nawowego przy zachowaniu prezbiterium przewidywał projekt przebudowy kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, także z lat 60-tych XVIII w. (jeśli weźmie się pod uwagę wcześniejszy od Dornsteina, a niewątpliwie przez niego kontynuowany projekt Genelliego[140]). Dokonane wtedy zmiany w farze były odbiciem sytuacji, jaka widoczna jest na panoramie Wernera, gdzie prezbiterium z zamurowanym łukiem tęczowym funkcjonuje, a nawy leżą w ruinie bez dachów, z zachowanym tylko częściowo dawnym obwodem murów (il. 8). W mojej ocenie podobnie mogło być w kościele franciszkanów[141].

Wskazuje na to obraz Tadeusza Czapli, przedstawiający Inowrocław z końca XVIII w. (il. 30) z widoczną nad kościołem franciszkanów, ograniczonego do prezbiterium z dobudowaną przybudówką od wschodu, wysoką ścianą szczytową od



30. Panorama Inowrocławia, zdjęcie zaginionego obrazu Tadeusza Czapli na podstawie wizerunku z ok. 1780 r., ze zbiorów B. Kolanowskiego

[139] J. Frycz, op. cit., s. 463
[140] Ibid., s. 463; Cz. Sikorski, Świadkowie 800- lecia, s. 353-354
[141] S. Koc, Panorama Inowrocławia Fryderyka Bernarda Wernera, s. 80-81, Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, s. 61-63

zachodu. Choć sam obraz jest kopią (zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach, więc już tego nie da się sprawdzić), zdaniem większości badaczy, z których najbardziej uzasadnione jest stanowisko Cz. Sikorskiego, przedstawiony na nim widok jest autentyczny. Jego analiza, w porównaniu z innymi źródłami i badaniami archeologicznymi, pozwoliła Cz. Sikorskiemu stwierdzić, iż skoro Czapla nie mógł ich znać, źródło, z którego korzystał, było autentyczne[142].

Także moim zdaniem panorama Inowrocławia autorstwa Czapli jest widokiem Inowrocławia, który datowałem na około 1780 rok. Kościół św. Franciszka jest już w trakcie przebudowy, o której wiemy z projektu Dornsteina – wyraźnie widoczny jest bowiem od wschodu „tylny budynek kościelny", dobudowane nowożytne prezbiterium - jednoprzęsłowe, bez szczytu wschodniego, ze ściętym dachem. Ponad nim widoczny jest szczyt wschodni dawnego gotyckiego prezbiterium, znany z rys. K.W. Kielisińskiego, który przedstawiono właściwie bez żadnych elementów architektonicznych. Z projektu Dornsteina wynika, że szczyt wschodni prezbiterium w roku 1777 był już przebudowany w formie barokowej, co przedstawia projekt elewacji północnej kościoła, gdzie zaznaczono kolejne uskoki i spływy tego szczytu odpowiadające kształtom barokowym (il. 18). Niemniej nowe prezbiterium na obrazie Czapli ma już dach, a według projektu Dornsteina miał być on dopiero wykonany. Podobnie nad szczytem starego prezbiterium widać sygnaturkę, którą Dornstein dopiero planował dobudować. Mimo więc pewnych uproszczeń można stwierdzić, iż obraz Czapli przedstawia autentyczny widok miasta po roku 1777. To, co jest elementem zupełnie nam nieznanym, to znaczna wysokość ściany szczytowej od zachodu starego prezbiterium do jej fryzu (il. 31). Choć nie widać ścian bocznych nawy, tak znaczna wysokość



31. Fragment obrazu T. Czapli z widokiem na inowrocławski kościół franciszkanów w czasie XVIII – wiecznej przebudowy, oprac. B. Majewski, E. Waloch–B. Majewski, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006, s. 6

[142]Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, s. 199-202

tej ściany wskazuje, że może to być ściana szczytowa dawnej nawy. Zachowanie murów wschodniej ściany szczytowej, pozostawałoby w zgodzie z projektem Dornesteina, skoro pierwsze przęsło nawy miało zostać przebudowane w nową, przednią część kościoła. Pozostała część nawy mogła zostać wyburzona, ale być może nawa kościoła franciszkanów także nie miała zachowanego, pełnego obwodu murów i pozostawała w ruinie takiej samej, jak korpus nawowy w kościele św. Mikołaja. Być może taka właśnie sytuacja stała się przyczyną projektu skrócenia kościoła św. Franciszka od zachodu i wydłużenia od wschodu, przez co dawne prezbiterium stałoby się nawą[143].

Na powyższe wskazuje także prośba z dnia 29 stycznia 1777 r. gwardiana o. Wacława Zeydlera wraz z konwentem skierowana do króla pruskiego Fryderyka II o przyznanie pieniędzy z kolekt na „odbudowę" kościoła św. Franciszka i zatwierdzenie jej kosztorysu. Projekt i kosztorys prac na sumę 8416 talarów, datowany na 28 stycznia 1777 r., wykonał wspominany już Gottfried Dornstein, budowniczy domeny pruskiej[144]. Prezbiterium jednak nadal funkcjonowało, jak o tym świadczy fakt, że mimo wzniesienia tylnego budynku kościelnego, nowego prezbiterium, badania archeologiczne nie wykazały wybicia w murze nowego łuku tęczowego. Budowa była więc tak pomyślana, aby prace w maksymalnym stopniu omijały część kościoła, w którym odbywała się liturgia. W ruinie musiała znajdować się więc nawa, skoro chodziło o odbudowę kościoła, a nie jego przebudowę. Zachowana część kościoła, zgodnie z odkryciami fundamentów ołtarzy w nawie, obejmowała cały kościół, do dawnego lektorium. Pozostawienie pierwszego przęsła nawy nie było więc przypadkowe. Wyjaśnia to założenia projektu Dornsteina (por. il. 19 i 20).

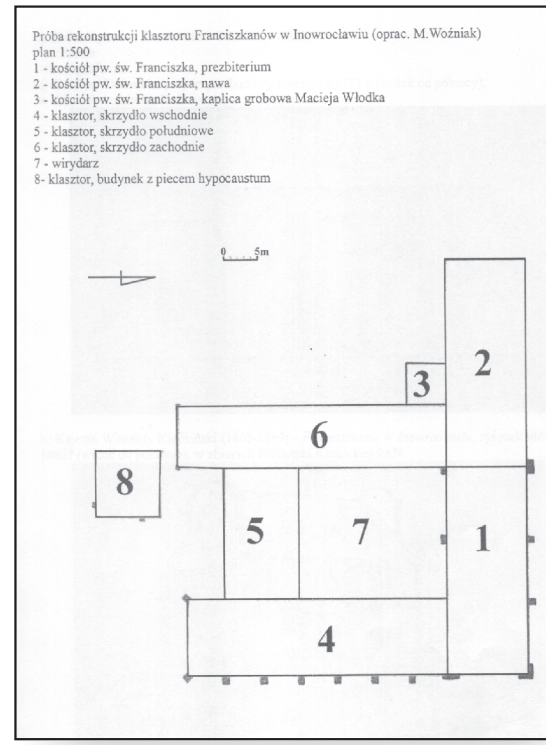
W każdym razie to, że nawa była nie tylko szersza, ale i wyższa od prezbiterium, wynika nie tylko z obrazu Czapli, ale, co może być trochę zaskakujące, także rysunku Kielisińskiego (il. 15) w powiązaniu z badaniami archeologicznymi z roku 2010, które uwidoczniły bez wątpienia większą szerokość nawy od prezbiterium (il. 24). Skoro bowiem zamurowany łuk

[143]S. Koc, Panorama Inowrocławia Fryderyka Bernarda Wernera, s. 80-81, Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, s. 61-63
[144]J. Frycz, op. cit., s. 463

tęczowy na rys. Kielisińskiego przebiega przez całą wysokość prezbiterium (il. 15), to nawa była co najmniej tej samej wysokości co prezbiterium. Przy równej zaś wysokości nawy i prezbiterium oraz szerszej nawie od prezbiterium, trudno uznać, aby dach nad prezbiterium mógł być wyższy, a jednoznacznie to wynika z opisu z roku 1686: „Dach kryty dachówkami nad mniejszym prezbiterium (małym chórem – S. K.) jest wyższy przez co trochę nieproporcjonalny”[145]. Takiego dysonansu w architekturze nigdzie nie można byłoby znaleźć. Patrząc od strony prezbiterium, widoczne byłyby po bokach szerszej nawy, małe półszczyty jej dachu, który nagle gdzieś by znikał za dachem prezbiterium i jego szczytem górującym nad dachem nawy. Patrząc zaś od strony nawy, dach prezbiterium wystawałby ponad jej dach, ale samo prezbiterium byłoby węższe. Obie bryły byłyby więc artystycznie zupełnie od siebie niezależne, niedopasowane, jedna byłaby szersza, ale niższa, druga węższa, ale za to wyższa. Ponieważ wiadomo już, że nawa była szersza od prezbiterium, nasuwa się stąd tylko jeden wniosek, iż nawa była także od niego wyższa. Może dlatego Marcin Woźniak – współpracując tutaj z Elżbietą Jarzęcką – przy sporządzaniu rysunków próbujących zrekonstruować kolejne fasady kościoła św. Franciszka przyjął równą szerokość nawy i prezbiterium[146] (il. 32, na co wskazuje także porównanie elewacji wschodniej i zachodniej kościoła). Po prostu rekonstrukcja zgodnie z tym, co teoretycznie zaprojektował M. Woźniak, niemożliwa była do przedstawienia. Nawa i prezbiterium na tych rekonstrukcjach także mają równą wysokość, jedynie sam dach nad nawą jest niższy, choć autor podkreśla, iż „nawa z pewnością była niższa od prezbiterium, na co zwraca uwagę opis z 1686 r.”[147] (il. 27). To kolejna sprzeczność między teoretycznymi rozważaniami, a rysunkami – „próbami rekonstrukcji”. Powyższego opisu, z roku 1686, po prostu nie można odnosić do wysokości chórów kościoła, ale jedynie do samej wysokości dachów nad nimi. Skoro na rysunku Kielisińskiego zamurowany łuk tęczowy ma równą z prezbiterium wysokość, taka więc przynajmniej musiała być też i wysokość nawy. Także z opisu z 1686 r. wynika, iż chodziło nie o wysokość nawy i prez-

[145]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 13
[146]Ibid., s. 33-35
[147]Ibid., s. 13

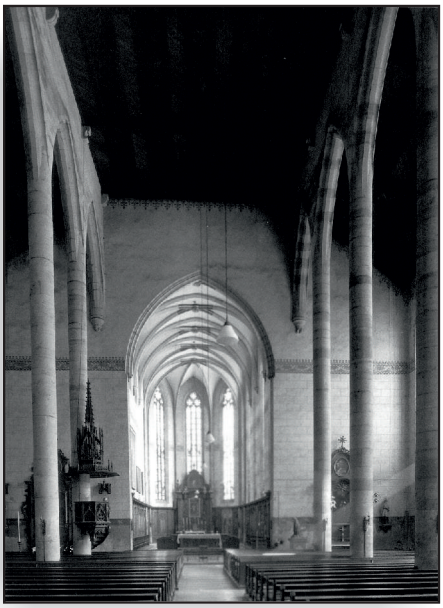
biterium, ale jedynie dachów nad nimi, bez względu na to, jaka była wysokość samej nawy i prezbiterium, przez co dach nad nawą był nieproporcjonalnie niski do dachu nad prezbiterium. Wzmianka co do wysokości dachów jest więc jedną z najważniejszych informacji dotyczącej architektury kościoła, zwłaszcza odkąd mamy pewność, a nie tylko jak wcześniej podejrzenie, że nawa była szersza od prezbiterium.



32. Próba rekonstrukcji klasztoru Franciszkanów w Inowrocławiu (oprac. M. Woźniak) plan 1:500 – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 4

Nasuwa się oczywiście pytanie, skąd taka różnica wysokości dachów, oznaczająca znacznie mniejszy kąt nachylenia dachu nad nawą w porównaniu z dachem nad prezbiterium, do tego stopnia, że ten ostatni był wyższy. W okresie średniowiecza taka różnica nie była możliwa, jedynie gdyby kościół św. Franciszka był kościołem jednak o trzech nawach, w formie pseudobazyliki – podobnie jak po roku 1311 kościół franciszkanów w Chełmnie. Płaszczyzny dachu nad nawami bocznymi mogłyby mieć wówczas mniejszy kąt nachylenia, ale już nie nad nawą główną (dach byłby więc łamany), co i tak oznaczałoby, że dach nawy głównej i prezbiterium byłyby równej lub niemal równej wysokości. Tak właśnie było w kościele w Chełmnie po dobudowaniu w 1326 r. prezbiterium w obecnej formie, wysokością równego nawie, gdzie do dziś są widoczne mury dawnego szczytu dachu nad nawą główną, bardzo zbliżonego do

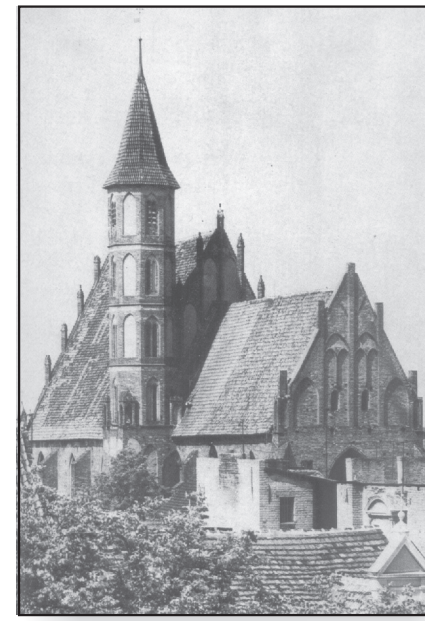
dachu nad prezbiterium[148]. W Inowrocławiu jednak takiej możliwości nie było, gdyż nawa była o ok. 2,5 m węższa niż nawa kościoła św. Jakuba i Mikołaja w Chełmnie i już nie zdołano wprowadzić podziału kościoła na trzy nawy, jeśli takie zamierzenia były. W ten sposób nawa wyraźnie odróżniała się od prezbiterium przez brak sklepień i wysokie wnętrze (do dziś podobny charakter zachował kościół dominikanów w Colmarze w Alzacji, il. 33). Natomiast warto zwrócić uwagę na dach prezbiterium widoczny na rys. Kielisińskiego (il. 15). Jego szczyt wschodni wskazuje, zdaniem J. Frycza, że wykonany został w 1 poł. XVIII w.[149] W roku 1686 takiego szczytu jeszcze nie było, mógł istnieć szczyt gotycki, a co za tym idzie, także dach miał większą wysokość. Wysokość barokowego dachu pośrednio wynika z projektu Dorsteina, który chciał zachować dawne średniowieczne prezbiterium. W projekcie tym dużo mówi się o dobudowywanych kaplicach, wykonaniu dachu na nowożytnym prezbiterium i sygnaturki, nic nie wspomina się zaś o dachu prezbiterium[150], z czego wynika, że planowano go pozostawić w dawnej formie. Jego wysokość wynosiła zatem 7,8 m. Jednak dach gotycki mógł być znacznie wyższy. W Chełmnie, gdzie prezbiterium wzniesione po roku 1326 ma identyczną szerokość i długość jak w Inowrocławiu, wysokość dachu wynosi ponad 11 m (il. 34). Tymczasem na planie Dornsteina wysokość dachu nad przednim budynkiem kościelnym wynosić miała 9,4 metrów (il. 18), niemal dwa



33. Colmar – kościół dominikanów, widok na nawę w stronę prezbiterium, za Norbert Nussbaum, German Gothic Church Architecture, Yale University 2000, il. 102 z Bildarchiv Foto Marburg

[148]T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, s. 160-162
[149]J. Frycz, op. cit., s. 466
[150]Ibid., s. 463

metry niżej niż dach nad prezbiterium, gdyby jego kształt był zbliżony do kościoła franciszkanów w Chełmnie. Mógł być zbliżony, gdyż prezbiterium było w okresie gotyku podwyższone – dodano skarpy, sklepiono na całej długości, a co za tym idzie zmieniono także dach, co już omówiliśmy powyżej. Opis z 1686 r. wskazuje więc, iż dach nad nawą został przebudowany w okresie baroku, natomiast dach nad prezbiterium w tym czasie zachował dawną gotycką formę (il. 36). Oczywiście projekt Dornsteina nie musiał oddawać tego co było nad dawną nawą, niemniej dach nad przednią częścią kościoła tworzył wraz z prezbiterium jedną płaszczyznę w ten sposób, że jego krawędzie zostały przedłużone w dół i do tej wysokości obniżono zachowane pierwsze przęsło nawy (il. 18). Z kolei dach prezbiterium z 1 poł. XVIII w., można się domyślać, że dostosowany był kątem nachylenia do dachu nad nawą (il. 37), tym bardziej, że franciszkanom wcześniejsze różnice między dachami nie odpowiadały, co znalazło wyraz w opisie z 1686 r.



34. Kościół franciszkanów w Chełmnie, widok od południowego wschodu – za J. Z. Łoziński, Pomniki sztuki w Polsce, t. II, cz. 1, Pomorze, Warszawa 1992

Z powyższego wynika, iż gdyby krawędzie barokowego dachu nad nawą i gotyckiego nad prezbiterium tworzyły jedną linię, nawa musiałaby być ok. 2 metry wyższa niż prezbiterium. Co do wysokości prezbiterium to z projektu Dornsteina wynika, iż miało ono w 2 poł. XVIII w. ok. 12,4 m wysokości. Jednakże należy uwzględnić wyniki badań archeologicznych, które odkryły poziom jednej z posadzek klasztoru. Warstwy użytkowe posadzek wykonane z drewna lub płytek ceramicznych, odnajdywanych ponad odkrytą posadzką, nie przetrwały. Ponad posadzką znajdowała się już warstwa gruzu z czasów wyburzania klasztoru[151]. Można przyjąć, iż posadzka z 2 poł.

[151]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 73-74 i przypis 26 na s. 73



35. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem w końcu XIII w., widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc



36. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem ok. roku 1686, widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc



37. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem w pocz. XVIII w., widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc

XVIII w. dochodziła maksymalnie do progu odrzwi, ok. 20 cm wyżej niż odkryta posadzka[152]. Próg odrzwi znajduje się na głębokości 2,2 m poniżej obecnego poziomu nawierzchni ulicy[153]. Wszelkie warstwy kulturowe w prezbiterium dochodzą do głębokości maksymalnie 3,45 m[154]. Na zewnątrz prezbiterium na wysokości ok. 1 metra od styku muru kamiennego z ceglanym (na głębokości 3 m) w licu murów umieszczona była warstwa granitowych bloków o szerokości 30 cm i zróżnicowanej długości, wygładzonych od strony lica i spoin poziomych, tworząca cokół budowli[155]. Można więc przyjąć, iż kościół w czasach Dornsteina mógł mieć poziom posadzki o ok. 0,8 m wyżej niż w XIII w. Niemniej plany Dornsteina mogły dodatkowo zakładać podwyższenie terenu wokół kościoła, skoro bowiem planowano wyburzenie dużej części nawy i przynajmniej częściowo zachodniego skrzydła klasztoru. Wyburzenie klasztoru przy prezbiterium po roku 1821 przyniosło w tym miejscu podniesienie terenu o ok. metr dlatego na rys. K.W. Kielisińskiego w roku 1840 średniowieczne odrzwia są zasypane[156]. Prezbiterium w okresie gotyku było więc ok. 14 metrowej wysokości. Daje to dla nawy minimalnie 16 metrów wysokości, skoro nawa była przynajmniej dwa metry wyższa.

Na podobną wysokość ok. 18 m wznosiły się mury również początkowo bardzo podobnego kościoła franciszkanów w Chełmnie z trzeciej ćwierci XIII wieku (szersza od prezbiterium nawa po 1258 r., nieco później podział na nawy – osie kolumn nie zgadzają się z osiami skarp). Także w XIII wieku (w czwartej ćwierci) wybudowano dwunawowy halowy kościół franciszkanów w Toruniu, o prezbiterium wysokości 17 metrów[157]. Pamiętając o wysokości ściany szczytowej, widocznej na panoramie Inowrocławia znanej z obrazu Czapli, można przyjąć, że nawa kościoła św. Franciszka w Inowrocławiu mogła mieć analogicznie ok. 18 m. wysokości.

Na to, że właśnie w 2 poł. XIII w., w podobnym czasie co podlegający inowrocławskiemu konwentowi kościół francisz-

[152]Ibid., s. 81
[153]Ibid., s. 59, rys. 2 – schemat wysokościowy
[154]Ibid., s. 67 w zw. z rys. 2 na s. 59
[155]Ibid., s. 63
[156]Ibid., s. 81
[157]Katalog zabytków pod red. A. Włodarka, Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2, Warszawa 1995, s. 43-44, 243

kanów w Chełmnie, wzniesiono nawę kościoła św. Franciszka, wskazują m.in. odkryte przez Cz. Sikorskiego budynki klasztoru, które łączył on już z etapem drugim jego rozbudowy. Co prawda budynek klasztorny z cegieł nieszrafowanych w wątku wendyjskim z piecem hypocaustum na południe od pierwszego przęsła korpusu nawowego okazało się, że nie stanowił skrzydła zachodniego klasztoru tak, jak sądził Cz. Sikorski (il. 16, 25), niemniej faktycznie istniał inny budynek odpowiadający skrzydłu zachodniemu, mający także mury o wątku wendyjskim, który przylegał do pierwszego przęsła nawy[158] (il. 24 i 38). Dlatego też na planach Cz. Sikorskiego, jak i M.



38. Fragment odkrytej w 2010 r. w piwnicach kamienicy przy Placu Klasztornym ściany zachodniego skrzydła klasztoru franciszkanów w miejscu dawnego styku z nawą, zdjęcie S. Koc

Woźniaka lokalizacje tego skrzydła różnią się tak znacznie[159] (il. 16 i 24). Mimo tych różnic w ustaleniach podtrzymuję swoje zdanie, iż czas budowy zachodniego skrzydła klasztoru ma

[158]M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, s. 2-3
[159]Ibid., s. 30; Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 R., s. 273, ryc. 1

podstawowe znaczenie dla określenia wzniesienia nawy, jeśli II etap budowy kościoła był analogiczny do etapu pierwszego[160], gdy najpierw wybudowano prezbiterium a potem skrzydło wschodnie klasztoru[161]. Biorąc pod uwagę plany Dornsteina skrzydło zachodnie nie mogło się bowiem w żaden sposób łączyć z prezbiterium, co zdaje się dopuszcza M. Woźniak niezgodnie ze sporządzonym przez siebie planem kościoła i klasztoru[162] (il. 24). Faktycznie jednak plan ten uwzględnia czysto hipotetyczne mury klasztoru na zachód od odkrytej ściany, która jest zbyt solidna na działową, stąd może zastrzeżenie autora, iż „obiekt trudny do rekonstrukcji", tym bardziej, że już wiadomo, że nie było jednego zachodniego skrzydła klasztoru, ale w tym miejscu były przynajmniej dwa budynki. Natomiast trudno uznać, aby budynek ten początkowo był wzniesiony jako wolno stojący w rejonie przyszłej nawy kościoła, co mogło kolidować z jej przyszłym projektem, a ponadto byłoby zupełnym odwróceniem etapu pierwszego budowy kościoła. M. Woźniak na podstawie odkryć w nawie datował ją ostrożnie na XV w., może nawet XIV w.[163], ale także skrzydło klasztoru w jego ocenie datować należy na XIV w.[164] Nie można jednak wykluczyć, iż rację miał jednak Cz. Sikorski, który na podstawie dość podobnego obiektu, także w wątku wendyjskim i w bezpośredniej bliskości skrzydła zachodniego uważał, iż II etap rozbudowy zespołu klasztornego nastąpił jeszcze w XIII w.[165] W szczególności wątek wendyjski muru w XIV w., nie mówiąc już o XV w. to prawdziwa rzadkość, w wieku zaś XIII typowe zjawisko.

[160]S. Koc, Kościoły miasta lokacyjnego w Inowrocławiu, s. 66-68; Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, s. 65-66
[161]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 88
[162]M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji, s. 26; M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, Lokalizacja odkrytych reliktów architektury, s. 30
[163]M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, s. 4
[164]Ibid., s. 7
[165]Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego, s. 87

Zakończenie

Badania archeologiczne w Inowrocławiu, w roku 2010 przyniosły dość interesujące rezultaty, szkoda jednak, że nie wykorzystano wszystkich możliwości. Najlepszym przykładem jest brak lokalizacji ściany północnej nawy kościoła, mimo odkopania jego ściany południowej. Podobnie na rynku odkopano naroża fundamentów wieży, nie zbadano jednak środków ścian, z którymi powiązane były mury prawdopodobnie najważniejszej świątyni w mieście, będącej miejscem przełomowego wydarzenia dla historii Polski, jakim był proces polsko – krzyżacki o Pomorze Gdańskie. Jest to tym bardziej zadziwiające, iż o powyższych obiektach jest aż nadto dużo informacji ze źródeł i dostępnych opracowań, także mojego autorstwa. Wydaje się więc, że nie powinno być problemu z przeprowadzeniem odpowiednich badań archeologicznych. Wzbogaciłoby to wiedzę na temat przeszłości Inowrocławia i niewątpliwie byłoby znakomitą promocją miasta. Jednak wskazania historyków, jak Romana Domagały, co do fundamentów przy wieży na rynku, czy archeologów, jak Czesława Sikorskiego co do regotyzacji fary i kompleksowych badań kościoła franciszkanów, nie znajdują oddźwięku. Widać zaskakujący wprost stosunek do historii miasta, który bulwersuje i zasmuca. O ile bowiem powyższe zadania są dużymi i poważnymi przedsięwzięciami, nie można za takie uznać np. zaznaczenia, gdzie stała gotycka wieża na rynku w Inowrocławiu. Czesław Sikorski wiele lat temu domagał się już, aby pokazywać prawdziwy zarys fundamentów na płycie rynku, a nie wydumaną ich miniaturkę[166]. Tymczasem po zmianie płyty rynku i badaniach po raz kolejny, jaki kształt miały fundamenty wieży (znany w istocie już z wielu źródeł od bardzo dawna), przedstawiono na płycie rynku zarys wieży o boku 7,5 metra, a nie 9,4 m. Podobnie Cz. Sikorski alarmował, że od dziesiątków lat „czynniki w mieście zabierają się do naprawy kawałątka muru obronnego przy ul. Poznańskiej. I nic poza chęciami. Nawet 800 – lecie! I słusznie. Diabli wzięli 1600

[166]Cz. Sikorski, Świadkowie 800 – lecia, s. 515

m muru, niech wezmą i resztę."[167] Tymczasem przy budowie muzeum przy ul. Kasztelańskiej (a więc od strony dawnego miasta) w miejscu obecnej klatki schodowej wyraźnie widać było ślady skucia fragmentu gotyckich murów, które z zewnątrz także nadal ulegają dewastacji (il. 39). Jeśli doszło do wyburzenia częściowo tego odcinka muru ze względu na przebudowę oficyny, to co najmniej wzbudza to zdumienie. Dlaczego też nie zajęto się konserwacją i częściowo rekonstrukcją mocno nadwątlonego działaniem czasu muru od strony ulicy Poznańskiej? Przy tej okazji warto zadać też pytanie, co stało się z odkrytym w piwnicach kamienicy przy Pl. Klasztornym odcinkiem XIII – wiecznego klasztoru, który także dla nowych właścicieli mógł stanowić pewne utrudnienie.



39. Mur obronny częściowo skuty w miejscu przyszłej klatki schodowej wewnątrz oficyny kamienicy przy ul. Kasztelańskiej, zdjęcie R. Szymański

Wydaje się, że stosunek do zabytków Inowrocławia nie zmienił się od czasów Czesława Sikorskiego. Tymczasem to nasze wspólne dobro, o które należy się troszczyć. Może ono przynieść wymierne rezultaty. Nie musi to być bowiem balast, który przeszkadza w inwestycjach, wręcz przeciwnie, można badania wykorzystać do bardziej śmiałych projektów, wystarczy tylko pomyśleć troszeczkę szerzej. Daje to naprawdę świetne rezultaty. Kiedyś np. odbudowano w stylu romańskim kościół NMP, który napawa dzisiaj dumą mieszkańców Inowrocławia. O ile więcej radości przyniósłby kościół św. Mikołaja w jego strojnej gotyckiej formie. Jaki piękny byłby rynek inowrocławski z gotycką wieżą, w sprawie której z inicjatywą wyszedł wiele lat temu Marian Kokoszyński

[167] Ibid., s. 197

i Bronisław Majewski. Co więcej, takie projekty mogłyby zachęcić przemysł turystyczny do inwestowania w Inowrocławiu. Przede wszystkim można by liczyć na dotacje z zewnątrz, zwłaszcza jeśliby Miasto zajęło się polityką historyczną. To właśnie Inowrocław był tym miejscem, w którym krzyżowała się polityka Polski i Zakonu, mająca wpływ na relacje jednego i drugiego podmiotu z Rzeszą, niezwykle atrakcyjny temat w jednoczącej się Europie, szukającej wspólnej tożsamości.[168]

Ochrona zabytków także powinna być poddana pewnym priorytetom. Można się chwalić pięknymi kamienicami przy ul. Królowej Jadwigi, nie znaczy to jednak, że nie powinno się pamiętać o tym, że powstały one na zniszczonym przez zaborcę kościele franciszkanów. Warto uświadomić sobie, że rok przed kasacją konwentu, który współtworzył to miasto od samego początku jego istnienia (jeśli przyjąć, że to lokacja uczyniła z Inowrocławia miasto), formalnie zatwierdzona została gmina protestancka (w roku 1818[169]). To na jej potrzeby konieczna była likwidacja franciszkanów inowrocławskich. Wiedza o tym, że otaczające nas miasto zostało ukształtowane przez zaborcę, podporządkowane jego własnym celom, bardziej wyczula na takie tematy jak historia kościoła franciszkanów.

Przyjmowanie, że Inowrocław w Prusach był polskim miastem powoduje obojętność na temat świadomej ingerencji zaborcy w organizm tego miasta. Taka postawa wśród Polaków jest dość powszechna na skutek setek lat niewoli. Należałoby inaczej podchodzić do zabytków średniowiecznego Inowrocławia – nie rozbudowywać kamienic z czasów pruskich, niszcząc to, co jeszcze świadczy o materialnej świetności miasta.

[168]Odsyłam czytelnika do swojej książki pt. „Zjednoczenie Królestwa Polskiego – wpływ zagrożenia zewnętrznego 1210-1410", Inowrocław 2013

[169]L. Trzeciakowski, Kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa miejskiego (1815 – 1919) [w:] Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 1 (do 1919 r.), 1978, s.348

Bibliografia

Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, tom II**Katalog zabytków pod. red. A. Włodarka

M. Biskup, Dzieje miasta w średniowieczu (od końca XII w. do 1466 r.) [w:] Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 1, 1978

A. Cofta – Broniewska, Inowrocław w średniowieczu, Inowrocław – marzec – wrzesień 1968

A. Cofta-Broniewska, Sprawozdanie z badań ekspedycji kujawskiej w Inowrocławiu i powiecie inowrocławskim w latach 1967-1973, [w:] Ziemia Kujawska, t. 4, Warszawa-Poznań 1974

R. Domagała, Sprawozdanie z badań nad rekonstrukcją rozplanowania średniowiecznego Inowrocławia, [w:] Ziemia Kujawska, t. 3

D. Dominiczak-Głowacka, Badania archeologiczne wykonane podczas rozbudowy kamienicy mieszkalnej na działce nr 221/1 przy ulicy Plac Klasztorny w Inowrocławiu, Inowrocław 2008

J. Fogel, Kościoły Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Lubuskiej z teki rysunków Kajetana Wincentego Kielisińskiego (1808-1849), Poznań 1998

J. Frycz, Architektura i sztuka Inowrocławia, Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 2, Warszawa-Poznań-Toruń 1982

E. Gąsiorowski, Zaginione średniowieczne kościoły Torunia [w:] Archaelogia Historica Polona, t. 19, 2011

Z. Guldon, Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII - XVI wieku, Ziemia Kujawska, t. 2

I. Ihnatowicz, Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku, Warszawa 1967

K. Kantak, Początki Franciszkanów w Polsce, Gdańsk 1923

S. Koc, Inowrocław, Krzyżacy a zjednoczenie Królestwa Polskiego, Inowrocław 2010

S. Koc, Jeszcze o inowrocławskim kościele św. Mikołaja „in medio fori" [w:] Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, nr 12, Bydgoszcz 2007

S. Koc, Kościoły miasta lokacyjnego Inowrocławia w okresie jego największej świetności w latach 1237-1431 [w:] Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, nr 9, Bydgoszcz 2004
S. Koc, Kościół farny pod wezwaniem św. Mikołaja w Inowrocławiu, Inowrocław 2008
S. Koc, Panorama Inowrocławia Fryderyka Bernarda Wernera [w:] Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, nr 11, Bydgoszcz 2006
S. Koc, Zjednoczenie Królestwa Polskiego – wpływ zagrożenia zewnętrznego 1210-1410, Inowrocław 2013
J. Kohte, Verzeichnis der Kunstdenkmaler der Provinz Posen, t. 4, Berlin 1897
K. J. H. Kolberg, Porównanie teraźnieyszych i dawnieyszych miar i wag w Królestwie Polskiem używanych z dodaniem ważniejszych europeyskich i innych z potrzebnieyszemi tablicami zamiany iednych na drugie, Warszawa 1819
W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 2, Warszawa 1990
J. Kruppé, Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce, Wrocław 1981
M. Kutzner, Wielkopolska, Kujawy, Ziemie Sieradzka i Łęczycka, [w:] Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2*
Lites ac res gestae inter Polonos Ordinamque Cruciferorum, t. 1, Poznań 1855
W. Maisel, Archeologia prawna Polski, Warszawa-Poznań 1982
B. Majewski, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006
W. Miłek, Sprawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych w trakcie budowy nowego systemu ogrzewania Kościoła p. w. Św. Mikołaja (stanowisko 3) w Inowrocławiu w 2000 roku, Toruń 2000, maszynopis w archiwum Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu
Z. Morawski, Miejskie układy przestrzenne, [w:] Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2*, Warszawa 1995
T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, [w:] Dzieje Chełmna pod red. M. Biskupa, wyd. drugie zmienione, Warszawa-Poznań-Toruń 1987

Opracowanie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych dla potrzeb inwestycji pod nazwą: Przebudowa nawierzchni rynku, ul. Św. Ducha, ul. Królowej Jadwigi oraz Placu Klasztornego w Inowrocławiu, zaprojektowanie i wykonanie fontanny na Rynku w Inowrocławiu oraz wykonanie przyłączy energetycznych i wodno-kanalizacyjnych na terenie Rynku, tom I – Opracowanie wyników badań archeologicznych, Toruń 2011
W. Posadzy, Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Inowrocławia, Poznań 1954, maszynopis – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Oddział w Inowrocławiu
L. Przymusiński, Rozwój szczytów w architekturze gotyckiej 1250-1450 na ziemi chełmińskiej i Pomorzu Gdańskim [w:] Zeszyty Naukowe UAM, Historia Sztuki, nr 4, 1966
Cz. Sikorski, Dom Wagi Miejskiej w Inowrocławiu, Wszechnica Muzealna, Seria A, Zeszyt 1, Inowrocław 1992
Cz. Sikorski, Miasto na soli, Warszawa 1988
Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu w świetle archeologiczno – architektonicznych badań ratowniczych [w:] Ziemia Kujawska t. 8
Cz. Sikorski, Świadkowie 800-lecia, Encyklopedia wiedzy o zabytkach Inowrocławia, Inowrocław 2002
Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 R. [w:] Komunikaty archeologiczne, t. 2, Bydgoszcz 1978
I. Sławiński, Badania architektoniczne zakrystii kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, część I – opisowa, Toruń 1973, praca przechowywana w kurii arcybiskupiej w Gnieźnie
S. Trawkowski, Przemiany społeczne i gospodarcze w XII i XIII wieku [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona – państwo – społeczeństwo – kultura pod red. A. Gieysztora, 1972
L. Trzeciakowski, Kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa miejskiego (1815 – 1919) [w:] Dzieje Inowrocławia pod red. M. Biskupa, t. 1 (do 1919 r.), 1978
M. Woźniak, Inowrocław – stanowisko 3, kościół p.w. św. Mikołaja, sprawozdanie z nadzoru archeologicznego (obszar AZP 44 – 40 na ob. 33), Inowrocław 2007
M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie

z badań archeologicznych w roku 2010 (cz. 1)
M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010
Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół Inowrocław – Franciszkanie

Spis ilustracji

1. Rzut odkopanych częściowo reliktów wieży na rynku w Inowrocławiu i muru odchodzącego od ściany południowej, R. Domagała 1961, archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy
2. Wieża na rynku w Inowrocławiu, widok od północnego zachodu z r. 1869 – ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
3. Inowrocławska fara na rynku w XIV w. spalona w roku 1431, obraz art. plast. E. Koc
4. Ulica Kręta w kierunku ul. Farnej, stan z roku 2001, zdjęcie S. Koc
5. Ulica Kręta w kierunku ul. Wodnej, stan z roku 2001, zdjęcie S. Koc
6. Zachodnie szczyty kościoła NMP w Toruniu - za T. Mroczko, Sztuka Chełmna do końca XVIII wieku, [w:] Dzieje Chełmna pod red. M. Biskupa, wyd. drugie zmienione, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, rys. 145 b
7. Panorama Inowrocławia z roku 1734 autorstwa F.B. Wernera, zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie
8. Fragment panoramy Wernera z widokiem na zrujnowany kościół p.w. św. Mikołaja w Inowrocławiu
9. Rysunek K. W. Kielisińskiego z 1840 r. kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu z zachowanymi nad nawami bocznymi szczytami z okresu sprzed XVIII – wiecznej przebudowy kościoła na bazylikowy - za J. Fogel, Kościoły Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Lubuskiej z teki rysunków Kajetana Wincentego Kielisińskiego (1808 – 1849), Poznań 1998, s. 64
10. Zachowany gotycki półfilar w kościele św. Mikołaju przy ścianie zachodniej nawy północnej, na którym częściowo wsparto filar nawy głównej z czasów barokowej przebudowy, zdjęcie P. Winter
11. Rekonstrukcja kościoła św. Mikołaja w XVI w. z widokiem na szczyty zachodnie, obraz art. plast. E. Koc
12. Rekonstrukcja kościoła św. Mikołaja w XVI w. z widokiem od południa, obraz art. plast. E. Koc
13. Kościół św. Mikołaja od strony południowej, zdjęcie K. Koc

14. Ul. Hoyera z widokiem na elewację frontową kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, zdjęcie z roku 1925 Edmunda Malickiego – za B. Majewski, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006, s. 86
15. Rysunek K. W. Kielisińskiego z 1840 r. kościoła św. Franciszka w Inowrocławiu - za J. Fogel, Kościoły Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Lubuskiej z teki rysunków Kajetana Wincentego Kielisińskiego (1808 – 1849), Poznań 1998, s. 62
16. Rysunek w rzucie poziomym odkrytych murów klasztornych i kościelnych wraz z próbą rekonstrukcji rzutu poziomego zabudowań Konwentu - Cz. Sikorski, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 19a w Inowrocławiu w 1972 r. [w:] Komunikaty archeologiczne, t. 2, Bydgoszcz 1978, s. 273, ryc. 1
17. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, elewacja frontowa, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy
18. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, elewacja północna, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy
19. Projekt przebudowy kościoła św. Franciszka wg G. Dornsteina z roku 1777, rzut poziomy, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy
20. Plan kościoła franciszkanów w Zawichoście ok. poł. XIII w. (przed 1255 r.), z lektorium rekonstruowanym na podstawie zachowanych reliktów – za W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 2, Warszawa 1990, il. 121
21. Ulica Bydgoska (obecnie Królowej Jadwigi) z 1 poł. XIX w. z widocznym na drugim planie oficyną jednej z kamienic i szczytem kościoła franciszkanów – za Cz. Sikorski, Miasto na soli, Zarys historii Inowrocławia do roku 1919, Warszawa 1988
22. Plan sytuacyjny kościoła i klasztoru franciszkanów G. Dornsteina z roku 1802, zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy
23. Inowrocław st. 19 sezon 2010 pl. Klasztorny 1 – działka 222/1, wykop A (piwnica S), 1:20, głębokość powyżej 101,30, poziom 1 - M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010

24. Rekonstrukcja zabudowań kościoła i klasztoru franciszkanów w Inowrocławiu – M. Woźniak, Inowrocław st. 19 – plac Klasztorny sprawozdanie z badań w roku 2010, Lokalizacja odkrytych reliktów architektury, s. 30, skala 1:600 (uwaga S. Koc)
25. Plan sytuacyjny odsłoniętych murów o wątku wendyjskim kościoła i klasztoru franciszkanów – Cz. Sikorski, Początki zespołu klasztornego oo. Franciszkanów w Inowrocławiu w świetle archeologiczno – architektonicznych badań ratowniczych, [w:] Ziemia Kujawska, t. 8, s. 57
26. Inowrocław klasztor Franciszkanów – próba rekonstrukcji fasady wschodniej (oprac. E. Jarzęcka i M. Woźniak) – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 33
27. Inowrocław klasztor Franciszkanów – próba rekonstrukcji fasady północnej (oprac. E. Jarzęcka i M. Woźniak) – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 34
28. Kościół Świętej Trójcy, dominikanów w Krakowie, widok od wschodu - za Dzieje Krakowa pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, t. 1 – J. Wyrozumski, Kraków do schyłku wieków średnich, Kraków 1992, s. 149
29. Kościół św. Wojciecha, dominikanów we Wrocławiu – za Architektura gotycka w Polsce pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, Warszawa 1995, tom II*** 2, Album ilustracji, wybór i układ A. Włodarek, il. 1257
30. Panorama Inowrocławia, zdjęcie zaginionego obrazu Tadeusza Czapli na podstawie wizerunku z ok. 1780 r., ze zbiorów B. Kolanowskiego
31. Fragment obrazu T. Czapli z widokiem na inowrocławski kościół franciszkanów w czasie XVIII – wiecznej przebudowy, oprac. B. Majewski, E. Waloch – B. Majewski, Inowrocław jaki był, Inowrocław 2006, s. 6
32. Próba rekonstrukcji klasztoru Franciszkanów w Inowrocławiu (oprac. M. Woźniak) plan 1:500 – M. Woźniak, Klasztor franciszkanów w Inowrocławiu, próba rekonstrukcji oraz źródła, materiały, analogie zebrane na potrzeby makiety, Inowrocław 2010, s. 4

33. Colmar – kościół dominikanów, widok na nawę w stronę prezbiterium, za Norbert Nussbaum, German Gothic Church Architecture, Yale University 2000, il. 102 z Bildarchiv Foto Marburg
34. Kościół franciszkanów w Chełmnie, widok od południowego wschodu – za J. Z. Łoziński, Pomniki sztuki w Polsce, t. II, cz. 1, Pomorze, Warszawa 1992
35. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem w końcu XIII w., widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc
36. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem ok. roku 1686, widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc
37. Rekonstrukcja kościoła św. Franciszka wraz z klasztorem w pocz. XVIII w., widok od południowego wschodu, obraz art. plast. E. Koc
38. Fragment odkrytej w 2010 r. w piwnicach kamienicy przy Placu Klasztornym ściany zachodniego skrzydła klasztoru franciszkanów w miejscu dawnego styku z nawą, zdjęcie S. Koc
39. Mur obronny częściowo skuty w miejscu przyszłej klatki schodowej wewnątrz oficyny kamienicy przy ul. Kasztelańskiej, zdjęcie R. Szymański

Spis treści

Wstęp 5

Rozdział 1 14
Fara „in medio fori dicte civitatis”
(na środku rynku miasta)

Rozdział 2 28
Kościół św. Mikołaja odbudowany po zniszczeniu
przez Krzyżaków w 1431 r.

Rozdział 3 45
Kościół franciszkanów

Zakończenie 82

Bibliografia 85

Spis ilustracji 89